Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VIII ŁÓDŹ, SOBOTA, 15 LUTEGO 1930 ROKU. CENA NUMERU 25 GROSZY. Nr. 45

ENDECY „GROZĄ“ PIŁSUDSKIEMU.

Niefortunny występ p. Trąmpczyńskiego, godzący w Marszałka Piłsudskiego. — Sejm i wewnętrzne sprawy armji. — O przenoszenie oficerów na emeryturę.

P. P. S. nie chce nowego konfliktu z rządem.

Na znak protestu przeciw rezolucji pos. Kościałkowski zrzeka się przewodnictwa w komisji.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Wczoraj rano pod przewodnictwem posła Kościałkowskiego (BB) zebrała się komisja wojskowa sejmu dla rozpatrzenia wniosku złożonego przez posła Trąmpczyńskiego (klub narodowy), domagającego się powołania

SPECJALNEJ KOMISJI ŚLEDCZEJ SEJMU

któraby rozpatrzyła sprawę przenoszenia oficerów na emeryturę.

Jak już podkreśliliśmy swego czasu, WNIOSEK TEN GODZI BEZPOŚREDNIO W MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO jako ministra spraw wojskowych i oznacza wypowiedzenie mu oficjalnej walki na terenie najbardziej wewnętrznym, bo personalnym ministerstwa spraw wojskowych.

Wniosek swego towarzysza klubu zreferował poseł Osada, który oświadczył, że masowe przenoszenie oficerów w stan spoczynku mija się z przepisami prawa i dlatego ministra spraw wewnętrznych, który jest za to odpowiedzialny, MOŻNA NAWET POCIĄGNĄĆ PRZED TRYBUNAŁ STANU.

Oświadczenie to wywołało burzę wśród obecnych na posiedzeniu przedstawicieli klubu BB. Burza ta wzmogła się jeszcze bardziej, kiedy wnioskodawca poseł Trąmpczyński w dalszem przemówieniu usiłował wykazać, że komisje lekarskie przenoszą w stan spoczynku z powodów politycznych oficerów zdrowych.

Cały szereg posłów klubu BB w dłuższych przemówieniach zwalczał twierdzenia posłów Osady i Trąmpczyńskiego, wskazując, że przenoszenie oficerów w stan spoczynku opiera się na podstawach prawa i specjalnych przepisach wojskowych, a w te sprawy wewnętrzne wojska

PARLAMENT NIEMA BEZWZGLĘDNIE PRAWA SIĘ MIESZAĆ.

Niezwykle ciekawe stanowisko zajął dr. Lieberman (PPS), oświadczając, że wybranie nadzwyczajnej komisji NIE DOPROWADZIŁOBY DO ŻADNYCH KONKRETNYCH REZULTATÓW, BO MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NAPEWNO ODMÓWI UDZIELENIA KOMISJI JAKICHKOLWIEK WYJAŚNIEŃ, a więc wszystko skończyłoby się fiaskiem.

Dlatego dr. Lieberman uważa, że wniosek posła Trąmpczyńskiego NALEŻY ODRZUCIĆ I KOMISJI ŚLEDCZEJ NIE WYBRAĆ, tembardziej, że nasza sytuacja wewnętrzna jest dość pełna materjału palnego do załatwienia i niema żadnych potrzeb do stwarzania nowego konfliktu między sejmem a Marszałkiem Piłsudskim, tem bardziej, że zgóry jest wiadomy wynik pracy tej komisji.

Dlatego dr. Lieberman proponuje komisji sejmowej uchwalenie rezolucji, głoszącej wobec coraz bardziej rozpowszechniającej się opinji, że przenoszenie w stan spoczynku oficerów dokonywa się w sposób krzywdzący dla nich i niezgodne jest z ustawą, a oficerowie nie są dopuszczani do Marszałka Piłsudskiego do raportu.

Z tych względów sejm wzywa rząd a w szczególności ministra spraw wojskowych do zbadania sprawy przenoszenia oficerów w stan spoczynku i w tym kierunku, aby zainteresowani oficerowie mogli składać swe skargi w wypadku stwierdzenia naruszenia ustawy, aby wyrządzona im krzywda została usunięta.

W głosowaniu

WNIOSEK POSŁA TRĄMPCZYŃSKIEGO UPADŁ.

15 głosami przeciwko 6 a wniosek dr. Liebermana proponujący uchwalenie po wyższej rezolucji przyjęto 15 głosami przeciwko 10. Różnica ilości głosów powstała stąd, że przy głosowaniu nad wnioskiem posła Trąmpczyńskiego 4 posłów wstrzymało się od głosowania. W ten sposób komisja śledcza dla zbadania działalności Marszałka Piłsudskiego nie została wybrana, ale mimo to wobec przyjęcia wniosku dr. Liebermana, prezes komisji wojskowej poseł Kościałkowski (BB)

ZREZYGNOWAŁ ZE STANOWISKA PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI WOJSKOWEJ

i złożył oświadczenie, w którem mówi, że po raz pierwszy w dziejach parlamentaryzmu polskiego zjawia się wniosek o wyłonienie nadzwyczajnej komisji śledczej dla zbadania wewnętrznej działalności jednego z ministerstw. Wniosek posła Trąmpczyńskiego — jak oświadczył dalej poseł Kościałkowski — stawia pod znakiem zapytania uczciwość lekarzy wojskowych, którzy składają przysięgę na uczciwe spełnianie swych obowiązków a których poseł Trąmpczyński posądza o świadome działanie na szkodę zainteresowanych oficerów.

Odnośnie rezolucji dr. Liebermana mówił poseł Kościałkowski, iż przesądza ona definitywnie iż przyczyną zwalniania oficerów w stan spoczynku jest naruszenie przepisów ustawy a więc przynosi szkodę opinji polskiej. Nie chcąc brać na siebie choćby cienia odpowiedzialności za taką uchwałę komisji,

NA ZNAK PROTESTU POSEŁ KOŚCIAŁKOWSKI SKŁADA URZĄD PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI.

Sprawa powyższa znajdzie się na jednem z najbliższych posiedzeń sejmu pod obradami plenarnemi i przy tej sposobności spodziewać się wolno wszelkiego rodzaju sensacji.

⁂

Warszawski korespondent „Republiki (B) telefonuje:

Wczoraj ukazał się nowy numer dziennika personalnego M. S. Wojsk., zawierający dalsze rozporządzenie ministra spraw wojskowych o przeniesieniu w stan spoczynku około 80 oficerów od pułkowników do poruczników włącznie.

Przeważnie w stan spoczynku przeniesieni są oficerowie z korpusu administracyjnego. Pozatem dziennik personalny zawiera obszerną listę oficerów rezerwy przeniesionych do pospolitego ruszenia z powodu przekroczenia ustawowej granicy wieku.

Współpraca gospodarcza polsko-gdańska

tematem narad komisji mieszanej.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Minister przemysłu i handlu inżynier Kwiatkowski odbył wczoraj zasadniczą konferencję z senatorem wolnego miasta Gdańska, Jewelowskim na temat polsko-gdańskich stosunków gospodarczych.

W rezultacie konferencji ustalono, że bliższa współpraca Polski i Gdańska w dziedzinie życia gospodarczego jest nader pożądana i dlatego postanowiono utworzyć specjalną komisję mieszaną, złożoną z przedstawicieli Polski i Gdańska, która w najbliższym czasie przedstawi projekt zasadniczych ustaw polsko-gdańskiej współpracy gospodarczej.

PROTEST TRZECH MOCARSTW

przeciw prześladowaniom religijnym w Rosji.

Demarche będzie miało oficjalny charakter.

Berlin, 14 lutego.

(Telegram wł. „Republiki“).

W tutejszych kołach dyplomatycznych twierdzą, iż trzy mocarstwa posiadające swe ambasady w Moskwie i utrzymujące dobre stosunki z Watykanem, postanowiły poprzeć apel Papieża, protestujący przeciwko prześladowaniom religijnym w Sowietach.

Mocarstwa te mają zwrócić rządowi sowieckiemu uwagę, iż akcja sowietów zmierzająca do zwalczania kościoła, napotka na energiczny sprzeciw zagranicą.

Wystąpienie to ma nastąpić w formie oficjalnej.

Interwenjujące mocarstwa nie zamierzają wprawdzie mieszać się do spraw wewnętrznych Rosji sowieckiej, uważają one jednak, że akcja antyreligijna w Sowietach ma charakter międzynarodowy, co upoważnia je do wszczęcia odpowiednich kroków.

Wiadomość ta dotychczas nie została jeszcze oficjalnie potwierdzona.

Londyn, 14 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Przemawiając na temat prześladowań religijnych Baldwin oświadczył, że nigdy sumienie narodu angielskiego nie było bardziej poruszone, niż obecnie na wiadomości o prześladowaniach religijnych w Rosji sowieckiej.

Anglja nie patrzała na takie akty z obojętnością i uważa za swój obowiązek zaprotestować przeciwko nim z całą siłą.

— W czasie starcia pomiędzy konserwatystami a radykałami w miejscowości Lincoln dwie osoby zostały zabite, zaś przeszło 20 odniosło rany. Pomiędzy ciężko rannymi jest 2-ch deputowanych.

— Szinwarysi walczący z Nadir Szachem, zostali rozbici. Twierdza Torkham wpadła ponownie w ręce zwycięzców.

Nowi podporucznicy.

Mogą nimi być ochotnicy z lat 1914—19 i 1918—20.

Warszawski korespondent „Republiki (b) telefonuje:

Dowiaduję się, że ministerstwo spraw wojskowych wydało zarządzenie przewidujące możliwość przyznania stopnia podporucznika rezerwy ochotnikom formacji polskich z lat 1914—1919, ochotnikom wojsk polskich z lat 1918—1920 i ochotnikom powstania górnośląskiego z roku 1921. Warunkiem ubiegania się o stopień podporucznika jest posiadanie conajmniej 6-klasowego wykształcenia i conajmniej 6-tygodniowy pobyt na froncie.

Podania należy składać do właściwych PKU do dnia 1 kwietnia 1930 r.

Papież przyjmie

Mussoliniego na audjencji

Citta del Vaticano, 14 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według pogłosek tu krążących, Ojciec Święty udzieli audjencji pierwszemu ministrowi Italji, p. Benito Mussoliniemu, który, jak wiadomo, dotychczas nie był przyjęty przez zwierzchnika kościoła katolickiego.

W związku z tą audjencją został przyjęty na posłuchaniu ściśle prywatnem sekretarz partji faszystowskiej poseł do parlamentu August Turati. Pogłoskom tym nie zaprzecza się w sferach oficjalnych, nie udało się nam jednak otrzymać potwierdzenia.

— Minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego oświadcza, że układ z ministrem pełnomocnym Wielkiej Brytanji w sprawie ponownego ustąpienia Wei-Hai-Wei został parafowany. Układ ten, oświadcza minister, jest pierwszym krokiem w kierunku ponownego ustąpienia wszystkich terytorjów wydzierżawionych.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164). W. Sokolewicza (Przejazd 19), Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), J. Trawkowskiego (Brzezińska 56). (b).

Właścicielka restauracji

uduszona i obrabowana

Niezwykły mord w Krakowie.

Kraków, 14 lutego
(Tel. od wł. korespondenta)

W dniu wczorajszym w Krakowie dokonano zbrodni rabunkowej na osobie właścicielki restauracji przy ul. Długiej p. Róży Kleinowej.

W godzinach porannych właściciel sklepu, znajdującego się w sąsiedztwie z restauracją p. Presser zauważył, iż drzwi lokalu p. Kleinowej są uchylone, a wewnątrz niema nikogo. Wszedł on wówczas do restauracji a stamtąd do przyległego mieszkania. Ujrzał on wówczas p. Kleinową leżącą na poprzek na łóżku w nocnej bieliźnie. Niewiasta nie dawała żadnych oznak życia. Jak stwierdzono, została ona uduszona mokremi ręcznikami.

Restauratorka mieszkała zupełnie sama, żyjąc ze swym mężem w separacji. Jak stwierdziła policja, w przeddzień zbrodni do mieszkania p. Kleinowej zakradł się jakiś osobnik, który jednak został spłoszony i uciekł.

Ten sam zbrodniarz prawdopodobnie dokonał następnego napadu. W nocy wyważył on drzwi o dostawszy się do sypialni, po dłuższej walce pozbawił życia p. Kleinową.

Łupem mordercy padła biżuterja wartości 10.000 zł., która znajdowała się w ogniotrwałej kasie. Prócz biżuterji zginęły również z mieszkania i inne rzeczy.

Wybory uzupełniające w Anglji

wypadły na niekorzyść Labour Party.

Londyn, 14 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Od czasu wyborów do izby gmin w maju 1929 roku, które przyniosły wielkie zwycięstwo Labour Party i spowodowały utworzenie rządu Mac Donalda, odbyły się w sześciu okręgach wybory dodatkowe, spowodowane śmiercią względnie ustąpieniem dotychczasowych posłów Labour Party.

W tych 6 okręgach wyborczych ogółem Labour Party uzyskała 127.276 głosów, zaś w wyborach dodatkowych w tych samych okręgach tylko 104.381 głosów, liczba głosów na korzyść Labour Party zmniejszyła się więc o 20%.

W kołach kierowniczych partji fakt ten komentowany jest z dużym niepokojem.

Klęska Br. Czecha

w drugim dniu zawodów narciarskich.

Zakopane, 14 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W piątek, w drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski rozegrano bieg wjazdowy, który zakończył się niespodziewanie klęską mistrza Polski Bronisława Czecha.

Klęska ta spowodowana została tem, że Br. Czech upadł na 30 metrze przed metą i stracił dużo czasu na powstanie.

Bieg rozegrano na dystansie około 3000 metrów. Wyniki są następujące:

I. Suleja Władysław (S.N.P.T.T.) 7,19 sek.

II. Czech Bronisław (S.N.P.T.T.) 7,34 sek.

III. Marusarz Stanisław (S.N.P.T.T.) 8,16.5 sek.

— W czasie napadu bandyckiego na jedno z biur tutejszych, jeden z napastników został zabity, zaś 4-ch policjantów odniosło rany, w tem 2-ch — śmiertelne.

Proces w Sosnowcu

Łączność P.P.S.-lew. z K.P.P.

Sosnowiec, 14 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu dzisiejszym toczył się przed tutejszym sądem okręgowym dalszy ciąg rozprawy przeciwko członkom P. P. S.-lewicy.

Zeznawał szereg świadków, m. in. radca min. spraw wewnętrznych Bach, który oświetlił obszernie działalność P. P. S.-lewicy, dotyczącą łączności jej z Komunistyczną Partją Polski.

W toku procesu doręczono prokuratorowi kalendarz komunistyczny na rok 1929, w którym P. P. S.-lewica wymieniona jest jako awangarda komunizmu w Polsce.

Obrót czekowy P.K.O.

w styczniu.

Warszawa, 14 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Ogólny obrót czekowy P.K.O. osiągnął w miesiącu styczniu b. r. sumę 2 miljardów 86 miljonów zł.

W dniu 31 stycznia liczba czynnych kont czekowych wynosiła 63.243 i wzrosła w ciągu stycznia o 804 konta. Kapitały na rachunkach czekowych wynosiły w dniu 31 stycznia b. r. 184.253.323 zł. 89 groszy.

Dokoła Qui pro Quo.

Było to tak... Do odseparowanego pokoju wprowadzono trzech mężów nauki: fizyka - eksperymentatora, fizyka-teoretyka, matematyka. Każdemu z nich wręczono po jednej puszce blaszanej z konserwami, którą mieli otworzyć, poczem zamknięto pokój na klucz. Dodajmy jeszcze, iż otwarcie puszek miało się odbyć bez pomocy jakichkolwiek instrumentów.

Po upływie pół godziny zajrzano do pokoju:

Fizyk - eksperymentator otworzył puszkę, fizyk - teoretyk dowiódł, jak ją należy otwierać, matematyk zaczął: „Przypuśćmy, że puszka została otwarta"...

— — — — — — — —

Minister skarbu W. Brytanji, wybitny leader Labour Party, mr. Snowden, wygłosił 9 b. m. obszerną mowę na temat kosztów zbrojeń. Mowę tę nadano przez radjo również do Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Minister oświadczył na wstępie, iż celem konferencji londyńskiej jest dojście do takiego porozumienia między mocarstwami, aby można było zmniejszyć ciężar wydatków na zbrojenia.

„Podatnicy, mówił Snowden, nie zdają sobie dokładnie sprawy z rozmiarów tych wydatków. W roku ubiegłym (1929) koszty ogólne zbrojeń w skali światowej wyniosły okrągłą sumę 900 miljonów funtów (36 miljardów złotych). Z tej potwornej sumy przypada na Europę 60 proc. (ok. 22 miljardy złotych), 20 proc. na Stany Zjednoczone i 20 proc. na pozostałe kontynenty. Ale i te sumy — oświadczył Snowden, nie wyczerpują bynajmniej całości wydatków na cele wojenne. Poza niemi figurują jeszcze w budżetach olbrzymie kwoty, przeznaczone na spłatę długów wojennych, na renty inwalidzkie. Długi wojenne W. Brytanji osiągają np. sumy astronomicznej 7 miljardów funtów (280 miljardów złotych). Co rok przeto muszą podatnicy angielscy wpłacać 350 miljonów funtów na poczet spłaty **procentów** od powyższych długów. Przy obecnym systemie likwidowania długów musiałaby ta likwidacja trwać zgórą 140 lat. Dodając teraz do powyższej sumy 115 miljonów funtów wydatków na zbrojenia W. Brytanji oraz 56 miljonów funtów na renty inwalidzkie, otrzymujemy łączną sumę 520 miljonów funtów (ok 23 miljardy złotych), które pochłaniają od r. 1918 corocznie wydatki na cele powojenne i wojenne. **Trzy czwarte wpływów podatkowych** w W. Brytanji zostają corocznie zużytkowane na **pokrycie kosztów wojny ubiegłej i na przygotowanie wojny przyszłej.**"

Takie to obrazy w cyfrach roztoczył przed swymi słuchaczami minister skarbu największego mocarstwa światowego, przedstawiciel interesów imperjum brytyjskiego, a zarazem leader partji robotniczej.

Słusznie zauważył mr. Snowden, że podatnicy naogół zamało są obeznani z rozmiarem wydatków wojennych. Zwłaszcza, że — jak sam dalej stwierdził — „podatnik angielski jest najbardziej obciążony ze wszystkich, a przeciętne obciążenie podatkowe rodziny angielskiej wynosi rocznie zgórą 100 funtów (4300 złotych)."

Czy można się spodziewać, że stosunki te ulegną poprawie?

Na to odpowiada mr. Snowden, iż celem właściwym konferencji londyńskiej jest: „**takie porozumienie, któreby wzmogło poczucie bezpieczeństwa w państwach zainteresowanych**, a jednocześnie przyczyniło się do zmniejszenia wydatków na zbrojenia".

Jako zwrot retoryczny, brzmi to bardzo ładnie i możnaby nawet przy dobrych chęciach uwierzyć w ten nowy rodzaj cudu nad Tamizą, gdyby... gdyby nie historja wszystkich poprzednich konferencyj rozbrojeniowych. Skutki ich — to właśnie to rozdęcie potworne wydatków zbrojeniowych, które tak dosadnie scharakteryzował mr. Snowden.

Więc jakże? Jakie jest wyjście z matni obecnej?

Zdaje się, że jest to pytanie, które — rebus hic stantibus — pozostanie bez odpowiedzi.

Odpowiedzi tej nie daje mr. Snowden. Chyba, że zechcemy uznać za odpowiedź zakończenie jego mowy, która zaczyna się w sposób anegdotyczny:

Przypuśćmy, że wszystkie środki i zasoby, które są teraz zużywane na cele zgoła barbarzyńskie, możnaby obrócić na podniesienie dobrobytu mas i ogólnej kultury!... Trudno sobie wprost wyobrazić jaki raj zapanowałby wtedy na ziemi".

Przypuśćmy!...

„Przypuśćmy, że puszka została otwarta"..., jak powiedział ów matematyk z anegdoty.

Do otworzenia symbolicznej puszki potrzeba eksperymentatora. W Londynie go niema.

Na zachodzie nic nowego...

W. P-skl.

Dyktatura w Jugosławji

będzie zlikwidowana.

Białogród, 14 lutego.
(Telegram wł. „Republiki").

W jugosłowiańskich kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, **że wprowadzona przed rokiem przez króla Aleksandra dyktatura, będzie zniesiona w pierwszych dniach kwietnia, podczas obrad nad nowym budżetem.**

Likwidacja dyktatury i wskrzeszenie rządów parlamentarnych będzie powierzone gabinetowi, na którego czele stanąć ma były minister Ninczicz.

Skandal szpiegowski w Rumunji.

Szef policji na żołdzie sowieckim.

Berlin, 14 lutego.

Z Bukaresztu donoszą: Policja bukareszteńska wykryła sensacyjną aferę szpiegowską, przyczem stwierdzono, że **w skandal ten wmieszany jest szef bukaresztéńskiej policji politycznej Tibacu oraz kilku jego podwładnych.**

Wszyscy oni pobierali stałe pensje od sowieckiej czerezwyczajki. Tibacu otrzymywał miesięcznie 20.000 lei. Pobory za grudzień i styczeń wypłacił aresztowanemu szpieg bolszewicki Caramana

Jak wykazało dochodzenie. Tibacu stale informował czekistów o zarządzeniach rumuńskich władz bezpieczeństwa. Afera przybiera coraz większe rozmiary.

Bankructwo misji sowieckiej w Tallinie

Bolszewicy sprzedali domy i wyjechali do Moskwy.

TALLIN, 14 lutego.

Od dłuższego już czasu rząd sowiecki likwiduje swoje interesy handlowe w państwach nadbałtyckich.

Wczoraj nadszedł rozkaz z Moskwy aby urzędnicy misji handlowej w Tallinie natychmiast opuścili granice Estonji i udali się do Moskwy.

W związku z temi rozkazami wszystkie domy misji zostały sprzedane osobom prywatnym.

Porwanie syna w. ks. Cyryla

planuje G. P. U. — Ostrzeżenie pod adresem emigracji rosyjskiej.

Berlin, 14 lutego.

„Rul" donosi, że monarchistyczni emigranci rosyjscy otrzymali od swych zwolenników w Rosji sowieckiej ostrzeżenie, że GPU równocześnie z porwaniem Kutiepowa uknuło plan porwania w. ks. Włodzimierza.

W. ks. Włodzimierz jest zaledwie **12-letn. dzieckiem, synem pretendenta do tronu rosyjskiego w. ks. Cyryla i uważany jest za specjalnie niebezpiecznego przez Sowiety, ponieważ na jego kandydaturze do tronu pogodzić się nie mogą oba odłamy monarchistów, t. zn. zwolennicy Cyryla i w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.**

Przez porwanie młodego księcia Sowiety chcą rozbić ruch monarchistyczny na emigracji.

Pleczkaitis przed sądem.

Oskarżony posiadał spis miejscowości polskich nad granicą litewską.

Insterburg, 14 lutego.
(Telegram wł. „Republiki").

W procesie przeciw Pleczkaitisowi odbywają się przesłuchiwania świadków.

Komisarz policji kryminalnej, Abt, zeznał, iż znalazł on pomiędzy skonfiskowanemi u oskarżonego dokumentami notatki, zawierające **dokładny spis wszystkich miejscowości polskich, znajdujących się na granicy polsko - litewskiej.**

Zdaniem świadka, oskarżonemu dane te były niezbędne podczas przekraczania granicy z Polski do Litwy, celem wykorzystania luk na linji demarkacyjnej.

Podczas badania Pleczkaitisa świadek posługiwał się językiem rosyjskim

Następnie zeznawał rzeczoznawca dr. Hayd z Berlina **w sprawie znalezionych u oskarżonego materjałów wybuchowych, które przypuszczalnie pochodzą z Polski (?).**

Wobec zakwestjonowania przez obronę autentyczności tych dowodów rzeczowych, powołany zostanie pułkownik Böhm, który bomby te wręczył rzeczoznawcom.

— Na wyspie Psara dają się odczuć w dalszym ciągu wstrząsy podziemne.

— Niebezpieczeństwo wojny domowej w Chinach trwa dalej. Siły generała Feng-Yma-Sianga posuwają się w dalszym ciągu przez prowincję Hu-Peh w kierunku Hankou Rząd przeprowadza rekwizycję statków, prawdopodobnie w celu użycia ich do przewozu wojsk.

Ambasador Moore

ciężko chory.

Nowy Jork, 14 lutego.

Jak donosi „New York Times" ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce p. Moore, znajdujący się na kuracji w jednem z sanatorjów w Kalifornji zapada coraz bardziej na zdrowiu. Od 46 godzin stan jego zdrowia jest krytyczny.

Lekarze stwierdzili u chorego gruźlicę gardła.

Delegacja polska

wyjechała do Genewy.

Warszawski korespondent „Republiki (B) telefonuje:

Wczoraj wieczorem wyjechała do Genewy delegacja polska na konferencję rozejmu celnego. Na czele delegacji stoi wiceminister przemysłu i handlu dr. Doleżal oraz kilku urzędników ministerstwa skabru, przemysłu i handlu i spraw zagranicznych. O ile okaże się konieczność, do Genewy wyjedzie również min. Matuszewski.

Konferencja Prezydenta Rzplitej

z premjerem Bartlem.

Warszawski korespondent telefonuje:

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym wieczorem p. premjera Bartla i odbył z nim konferencję, która trwała około dwu godzin.

Zamach bombowy

na pociąg pod Bytomiem.

Katowice 14 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna

Wczoraj późnym wieczorem maszynista parowozu Karol Starzyński z Chybia zauważył, że w czasie przejazdu pociągu ze stacji Bobre do Bytomia, rzucono na parowóz, przypuszczalnie z mostu, znajdującego się między temi stacjami, bombę.

Bomba upadła na cylinder parowozu, lecz nie wybuchnęła, prawdopodobnie lont doznał uszkodzenia, nie dosięgając lignozytu, którym bomba była wypełniona.

Bombę w kształcie rury żelaznej zauważono dopiero po przybyciu pociągu na dworzec w Bytomiu. Zawiadomione o tem władze niemieckie, pocisk zabrały do zbadania. Dochodzenia w toku.

Kobieta--szpieg

zastrzeliła się w Estonji.

Tallin. 14 lutego.

W estońskiem mieście Werro. zastrzeliła się młoda kobieta, przypadkowo aresztowana.

U aresztowanej znaleziono notatnik z adresami oficerów estońskich, informacjami dotyczącemi punktów pogranicznych i kilka fałszywych paszportów.

Nie ulega wątpliwości, że kobieta ta była na usługach Rosji sowieckiej.

15 górników pod ziemią.

Ruwe-de Gier, 14 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Wskutek obsunięcia się gruntu w kopalni, zasypanych zostało 15 górników. Istnieje nadzieja uratowania ich.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Na skutek postanowienia magistratu w sprawie budowy szkoły powszechnej komisja w składzie zastępcy starosty p. Bujnickiego, prez. Smólskiego, inż. Penczalskiego oraz inspektora szkolnego Sikorskiego oglądała wczoraj place celem wybrania odpowiedniego terenu pod budowę gmachu.

***

W lesie smardzewickim zbierał gałęzie Ignacy Urbasiek. W pewnej chwili podszedł do niego gajowy Michalski i uderzył go kolbą rewolweru w głowę. Gdy chłopak począł uciekać, gajowy strzelił doń, raniąc chłopca w lewą nogę. Rannego przewieziono do szpitala. Policja wszczęła dochodzenie.

***

Wczoraj rano wyłowiono z rzeki Wolbórki zwłoki noworodka płci żeńskiej, będące w stanie rozkładu. Policja wdrożyła dochodzenie celem ujęcia wyrodnej matki.

***

W niedzielę w sali „Sokoła" odbędzie się walne zebranie członków stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

Przedwiośnie

—o—

Szlakiem hańby.

Film „Szlakiem hańby" zajmuje poczesne miejsce w produkcji obecnego sezonu. Fabuła żywa, wyczerpująca temat, została bardzo zręcznie zadzierzgnięta przez autora powieści, Maczyńskiego.

Fabułę swą ujął Anatol Stern w scenarjusz wręcz znakomity, w którym równomiernie rozwijają się wątki niezależne od siebie, a jednak ściśle powiązane ze sobą w sensie konstrukcyjnym. Układ scenarjusza jeszcze w większej mierze, niż dobór motywów tematycznych przyczynił się do postawienia filmu na wysokim poziomie. Lakoniczne sceny, szybkie przejścia od jednego środowiska do drugiego wytwarzają rodzaj całkiem nowy na naszym gruncie, przypominający najlepsze filmy rosyjskie.

W całym filmie triumfuje celowy umiar. Pierwiastek patalogiczny, ukryty w każdej działalności występnej, kreacja Samborskiego zawiera w precyzyjnie odmierzonej dozie.

W innych należy przedewszystkiem wymienić pp. Malicką i „Miss Polonję" Batycką. Zresztą wszyscy artyści spisali się dzielnie. Jest to przedewszystkiem zasługa reżysera Niemirskiego. Realizacja odznacza się rutyną w aranżowaniu scen. Najbardziej udało się realizatorowi środowiska chłopskie i żydowskie. Zdjęcia są doskonałe, operowanie aparatem — ciekawe i celowe.

Capitol.

—o—

Sen o miłości.

Przecudny „Sen o miłości". Jest to pierwszej jakości dramat miłosny na tle tragedji dwojga ludzi: pięknej tancerki i przystojnego księcia, który dla dobra kraju — mając zostać królem — zwalcza w sobie płomienną miłość do ukochanej. Temat przewyższa barwnością i oryginalnością wszystkie dotychczas widziane obrazy erotyczne, akcja jest wprost frapująca i przemawia do głębi uczuć. Wystarczy nadmienić, że oparto ją na głośnej sztuce p. t. „Adriene obrazuena je- Locouvreur" Gwarancją za wysoki poziom obrazu jest nazwisko reżysera — Freda Niblo. Światowa marka, nazwisko o niespotykanym rozgłosie, na który złożyła się w dużej mierze genjalna realizacja „Ben Hura". Fred Niblo nie stworzył jeszcze nigdy filmu przeciętnie dobrego, z jego bowiem ręki wychodzą jedynie prawdziwe arcydzieła filmowe tworzywa o wartościach artystycznych. Trudno nie wspomnieć o aktorach. Otóż główne role odtwarzają: przepiękna Joan Crawford, uznana za aktorkę najbardziej w urodę wyposażoną przez naturę, oraz piękny i przystojny Nils Asther. Tworzą oni najurodziwszą parę kochanków. Ale obok nich widzimy jeszcze dwie piękności: Carmel Mayers i Ailaen Pringle. Wogóle obsada ról w tym filmie rekordowa.

TOW. MUZYCZNO-LITER „HAZOMIR".

We wtorek, dnia 18 b. m., odbędzie się w sali Filharmonji wielki koncert religijny z udziałem znanego i cenionego w Łodzi nadkantora synagogi warszawskiej M. Kusewickiego oraz chóru i orkiestry. T-wa, które cieszyły się powodzeniem na ostatnich koncertach i zyskały uznanie wybrednej publiczności.

W programie utwory znanych kompozytorów żydowskich: Birnbauma, Ajzensztadta, Nowakowskiego, Zulcera, Zylberca i innych.

Należy się spodziewać, że zarówno osoba Kusewickiego, jako też występ chóru i orkiestry pod dyr. prof. Fajwiszysa przyciągnie liczne rzesze łódzkich melomanów, jak to miało miejsce na poprzednich koncertach.

Przedsprzedaż biletów odbywa się u S. Herszkowicza, Piotrkowska Nr 70, u M. Gurina Nowomiejska Nr. 15 i w kasie Filharmonji.

ODCZYT O MACHIAVELLIM.

W poniedziałek, dnia 17 b. m., o godzinie 9-ej wieczorem w lokalu Miejskiej Galerji Sztuki odbędzie się odczyt sędziego Szretera o „Machiavellim". Odczyt ten, zarówno ze względu na osobę prelegenta, jak i na temat wzbudził duże zainteresowanie.

Dnia 12 lutego r. b. zmarła

B. P.

Anna z Poznańskich Hertzowa

żona b. prezesa naszego zarządu i wieloletnia protektorka naszego szpitala.

W zmarłej tracimy wielce poświęcającą się dla dobra niezamożnych chorych opiekunkę.

Cześć Jej pamięci!

Zarząd Szpitala Starozakonnych Fundacji małż. Poznańskich w Łodzi.

Koleżance Helenie Wołkowiczowej z powodu zgonu Matki Jej

B. P.

PAULINY LEJZEROWICZ

składają wyrazy szczerego współczucia

KOLEŻANKI i KOLEDZY Wydziału Podatkowego Magistratu m. Łodzi.

Za niedozwoloną operację

skazano akuszerkę i jej pacjentkę.

Kierownik lecznicy kasy chorych w Zgierzu p. Wojciechowski otrzymał list anonimowy, w którym nieznany informator donosił mu, że ubezpieczona Stefanja Lewandowska pobiera bezprawnie zasiłek połogowy, podczas gdy przysługuje jej jedynie znacznie mniejszy, z powodu choroby po dokonaniu niedozwolonej operacji.

W kilka dni później, kasjer zgierskiego oddziału kasy, otrzymał również list tej samej treści. Kasa chorych postanowiła już wówczas bliżej się zająć całą tą sprawą. Gdy Lewandowska zgłosiła się po odbiór pieniędzy, kasjer oświadczył jej, że otrzymał wiadomość, iż dokonała ona jakiejś machinacji i że w rzeczywistości nie przysługuje jej pobierany zasiłek.

Przybyła początkowo gorąco zaprzeczyła tym podejrzeniom, lecz następnie, gdy urzędnicy kasowi poczęli ją szczegółowo badać, przyznała się, iż

treść anonimu była zgodna z prawdą.

Jak się okazało, Lewandowska, znajdując się w odmiennym stanie, ciężko zachorowała. Zwróciła się ona wówczas do akuszerki Nosakowej, która się nią zajęła, dokonując niedozwolonej operacji.

Po powrocie do zdrowia, jak twierdziła Lewandowska, Nosakowa sama powiedziała jej, że może jej wystawić zaświadczenie o odbytym połogu, by otrzymała odpowiedni zasiłek w kasie chorych.

Zbadana przez władze, akuszerka nie przyznała się do inkryminowanego jej czynu. Oświadczyła ona, że nie wypisała Lewandowskiej żadnego zaświadczenia i że

nawet jej nie leczyła.

Władze w wyniku przeprowadzonego śledztwa postawiły akuszerkę i jej pacjentkę w stan oskarżenia. W dniu wczorajszym obie stanęły przed sądem okręgowym.

Na sprawie oskarżone zeznawały tak samo, co i na śledztwie. Lewandowska twierdziła, że akuszerka namówiła ją do całej kombinacji, Nosakowa zaś, że została zupełnie bezpodstawnie wmieszana do całej tej historji.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu prokuratora oraz obrońców, skazał akuszerkę na sześć miesięcy, Lewandowską zaś na miesiąc więzienia.

Obu skazanym zawieszono wymiar kary na przeciąg trzech lat. **das.**

Piotrków-Trybunalski

(Telefonem od własnego korespondenta)

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej wiceprez. Hudec złożył sprawozdanie z odbytej w Warszawie u ministra spraw wewnętrznych i min. [illegible] bu konferencji w sprawie pożyczki [illegible] nowskiej. W naradach wzięły udział zullenizowane miasta a mianowicie Piotrków, Radom, Częstochowa i Lublin. Po sprawozdaniu dr. Próch[illegible] przeczytano dwa listy które nadeszły do magistratu, a mianowicie jeden z działu przysposobienia wojskowego w Kartuzach a drugi z domu akademickiego w Krakowie. Instytucje te proszą o subsydja pieniężne w wysokości [illegible] ku tysięcy zł. Listy odesłano do magistratu z tem, że gdy znajdą się fundusze, subsydja powyższe zostaną wyłonione. W końcu posiedzenia wybrano czterech członków do komisji szacunkowej urzędu skarbowego.

***

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Piotrkowie zwołuje na dzień [illegible] b. m. zebranie sprawozdawcze swych członków.

Luna.

—o—

„Czterech djabłów".

„Luna" wystąpiła z wielką premjerą [illegible] sacyjnego filmu cyrkowego, reżyserji genjalnego W. Murnaua p. t. „Czterech djabłów". [illegible] piękny ten film — to jedno z arcydzieł sztuki kinematograficznej — to obraz, który od pierwszej sceny pochłania naszą uwagę zupełnie, porywa nas niezwykle interesującą akcją, [illegible] wa przepychem wystawy i mistrzowską serją, obfitującą w szereg kinowych efektów. Świetnie zwłaszcza oddane są pełne grozy [illegible] pięcia sceny akrobatycznych popisów pod kopułą cyrku oraz atrakcje cyrkowe.

Akcja „Czterech djabłów" rozgrywa się w środowisku wielkiego cyrku stołecznego w [illegible] kiej nerwowej atmosferze, wśród ciągłych [illegible] cyj i zabaw. Przepięknie wypadły pełne sentymentu sceny miłosne między uroczą [illegible] ką Lolą i jej partnerem Fredem. Role główne grane są koncertowo. Czarująca ulubienica [illegible] ta Janet Gaynor gra po mistrzowsku rolę [illegible] batki Loli i stwarza świetną kreację kobiety pełnej słodyczy i wdzięku. Partnerem jej jest nowa gwiazda wytwórni „Fox" urodziwy Charles Morton. Niewątpliwie „Czterech djabłów" spotka się i w Łodzi z sensacyjnem powodzeniem.

Z TOW im. „DANTE ALIGHIERI".

W sobotę, dnia 15 b. m., o godzinie 5-ej po południu odbędzie się w lokalu gimnazjum im. Piłsudskiego (ul. Sienkiewicza Nr. 46) wykład p. prof. Horbackiego na temat „Donatello". Wykład ten jest następnym z cyklu „Sztuka italska".

Tow. Muz.-Liter. „HAZOMIR".

We wtorek, dnia 18 lutego r. b. o godz. [illegible] odbędzie się w sali Filharmonji

WIELKI KONCERT RELIGIJNY

z udziałem Nadkantora Synagogi Warszawskiej, p.

M. KUSEWICKIEGO

oraz chóru i orkiestry Towarzystwa pod dyr.

prof. I. FAJWISZYSA.

W programie utwory Birnbauma, Ajzensztadta, Nowakowskiego, Zulcera, Zylberca, Hendla i inne.

Przy fortepianie p. L. Laksówna.

Bilety w cenie od zł. 1.50 do zł. 8.— do nabycia u S. Herszkowicza, Piotrkowska 70, u M. Gurina (skład wyrobów stalowych), Nowomiejska 15, a a także przy kasie Filharmonji.



KRONIKA

LUTY 15 SOBOTA

Dziś: Faustyna
Jutro: Julianny P.

Wschód słońca	6.52
Zachód słońca	16.47
Wschód księżyca	20.13
Zachód księżyca	08.30
Długość dnia	8.32
Przybyło dnia	2.08

Na froncie bezrobocia.

Statystyka wykazuje 258,682 bezrobotnych.

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 1 do 8 lutego włącznie wykazuje 258.682 bezrobotnych, w tej liczbie 51.811 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 9.220.

Wiadukt na ul. Kilińskiego

zostanie nareszcie usunięty.

W siedzibie zarządu kolejowego węzła łódzkiego odbyła się konferencja z udziałem przedstawiciela kolei p. Dąbrowskiego, oraz ławnika Izdebskiego, p. Josta i inż. Heina.

P. Dąbrowski oświadczył przedstawicielom miasta, że władze kolejowe dążą do ułatwienia dostępu do dworca fabrycznego przez zniesienie szeregu składów u zbiegu Skwerowej i Składowej, przyczem składy te przeniesionoby na Polesie Widzewskie, gdzie ma stanąć dworzec centralny.

Według planów władz kolejowych, po zniesieniu szeregu składów uzyska się duży plac na ul. Skwerowej, dzięki czemu można będzie utworzyć szerokie jezdnie i chodniki, oraz kwietniki dla nadania estetycznego wyglądu całemu obszarowi przed dworcem.

W odpowiedzi przedstawiciele miasta przyjęli propozycję kolei do wiadomości lecz pokreślili, że są to tylko środki tymczasowe, zaradcze, a wybrnięciem z sytuacji może być tylko budowa dworca centralnego, o czem tyle już mówiono i duży nacisk kładł samorząd na te sprawę od kilku lat.

Następnie p. Dąbrowski zapewnił przedstawicieli miasta, że wiadukt kolejowy na ul. Kilińskiego odzyska normalny wygląd, oraz zniknie ostatnia przeszkoda dla uruchomienia komunikacji tramwajowej na ul. Kilińskiego.

Wiadomość tę, przedstawiciele miasta przyjęli z zadowoleniem i zarząd kolei ma wkrótce nadesłać magistratowi projekt planu rozszerzenia dojazdu do dworca fabrycznego celem szybkiego zrealizowania tych planów. (b).

ROZWOJ RADJOFONJI W ŁODZI.

Deklaracje meldunkowe wypełniać się będzie w sklepach, gdzie nabywa się radjoaparaty.

Łódź nadaje na fali 233,8.

Gigantyczny rozwój radja w Łodzi w związku z uruchomieniem stacji nadawczej w naszem mieście zmusił starostwo łódzkie do zwołania specjalnej konferencji, która ma na celu uregulowanie całego szeregu spraw, związanych zarówno z handlem radjoaparatów, jak i ze sprawą zmiany dotychczasowej procedury meldowania o nabyciu radjoaparatów.

Dziś o godz. 10 rano pod przewodnictwem p. starosty Dychdalewicza odbędzie się narada z właścicielami sklepów z radjosprzętem. Jak się dowiadujemy, zmieniony zostanie całkowicie dotychczasowy sposób załatwiania formalności w urzędzie pocztowym. Starostwo ma zaproponować właścicielom tych sklepów, aby **każdy nabywca zaraz w sklepie składał deklarację o nabyciu i zainstalowaniu radjoaparatu.**

W sklepach znajdować się będą gotowe deklaracje, które klijenci będą zaraz podpisywać. Jest to niesłychane ułatwienie, które wpłynie jeszcze więcej na

ROZWÓJ RADJOFONJI W ŁODZI.

Przyczyni się to również do zmniejszenia kar, jakie dotychczas nakładane były na właścicieli radjoaparatów, którzy nie posiadali zezwoleń urzędu pocztowego.

Przy tej okazji uważamy za stosowne wezwać zainteresowanych, aby na tej konferencji również poruszyli sprawę uruchomienia w Łodzi tylko stacji przekaźnikowej. Ponieważ na konferencji tej ma być obecny również przedstawiciel „Polskiego Radja" w Warszawie, należy tę sposobność wykorzystać i **położyć nacisk na konieczność uruchomienia w Łodzi stacji, którąby uwzględniła również strukturę specjalną naszego miasta i przyczyniła się do propagandy naszego przemysłu w kraju i zagranicą.**

* *

Jak się dowiadujemy, stacja nadawcza w Łodzi zostanie uruchomiona w niedzielę.

Audycje będą nadawane

NA FALI 233,8.

Zarząd techniczny „Polskiego Radja" urządza od dnia dzisiejszego między g. 7-ą a 9-ą wieczorem w gmachu przy ul. Inżynierskiej wykłady dla radjoamatorów, w jaki sposób dostroić swoje aparaty do łódzkiej fali względnie w jaki sposób wyeliminować na wielolampowych aparatach działanie miejscowej miejscowej stacji.

Ołówki, rekwirowane w Łodzi,

jeszcze kilka lat służyć będą panom suwerenom.

Przed kilku dniami ze zgorszeniem podniesiono w prasie fakt, że wydział gospodarczy kancelarji sejmowej wydziela dla urzędników sejmu oraz dla posłów w sali posiedzeń ołówki pochodzenia zagranicznego z napisem „Johann Faber, Berlin".

Według zasięgniętych przez nas informacyj u źródła, sprawa ta przedstawia się następująco: Kancelarja sejmowa zakupiła okazyjnie jeszcze w r. 1919 wielki transport ołówków pochodzenia niemieckiego, **zarekwirowany u kupca Tigera w Łodzi,** jako towar nielegalnego pochodzenia. Obecnie sejm posiada jeszcze 10.000 sztuk tych ołówków. Zapas ten starczy na kilka lat.

ROBOTNICY POLSCY W RUMUNJI.

Buhusi, stolica rumuńskiego przemysłu włókienniczego. — Łodzianie na gruncie rumuńskim. — Wieczór towarzyski w Bibljotece Polskiej.

Buhusi, w lutym 1930.

Buhusi, miasteczko rumuńskie, leżące nad rzeką Bystrycą jest pod wieloma względami podobne do naszych małych miasteczek galicyjskich. Ze wszech stron otoczone górami, samo zaś leżąc na wyżynie, ma dla obcokrajowca, szczególnie dla mieszkańca nizin szczególne cechy charakterystyczne.

U stóp Buhusi rozpościera się płaszczyzna, którą przecina linja kolejowa, Bacan — Pintra Neamt. Pomiędzy temi dwoma miastami zbudowano w r. 1885 fabrykę włókienniczą pod firmą: „Societe Peatrn Industria Textila Fabrica de Postav".

Ludność miejscowa, niewykwalifikowana w tym przemyśle nie mogła sprostać wymaganiom dyrekcji.

Zaczęto więc sprowadzać specjalistów z Niemiec, Austrji, Czechosłowacji i Polski. Emigracja polska datuje się dopiero od roku 1924, kiedy po sprowadzeniu pierwszej partji robotników polskich skonstatowano, że robotnik polski lepiej wykwalifikowany w przemyśle włókienniczym, więcej przynosi korzyści firmie niż robotnik innej narodowości.

Z każdym rokiem napływ polaków do Buhusi stawał się więk. Obecnie kolonja polska liczy około 50 rodzin i tyleż samotnych. Emigranci polscy, sprowadzeni z różnych okręgów włókienniczych Polski, pozbawieni wszelkich stosunków i rozrywek towarzyskich, zaczęli przemyśliwać nad zrzeszeniem wszystkich polaków.

I oto w roku 1928 założono pod protektoratem p. dr. Rozentala „Towarzystwo Bibljoteki Polskiej". Ze składek członkowskich oraz wyasygnowanej sumy przez dyrekcję zakupiono poważną ilość książek sławniejszych pisarzy polskich i odtąd każdy robotnik po całodziennej pracy znajduje w bibljotece pokarm duchowy.

Towarzystwo Bibljoteki Polskiej popierane życzliwie przez swych członków, gorliwie zajmowało się rozrywkami towarzyskiemi, między innemi urządziło szereg przedstawień amatorskich, które zyskały gorący poklask, nietylko polaków, ale i ludności miejscowej. Dnia 6 stycznia 1930 r. urządzono w sali kantyny fabrycznej „Wieczorek Polski", na który zaproszono dyrekcję fabryki oraz szereg wybitniejszych osobistości.

Zainteresowanie było wielkie. Nietylko polacy, ale emigranci różnych narodowości, oraz ludność miejscowa szczelnie zapełniły salę. Punktualnie o godz. 7 wieczorem po przemówieniu powitalnem, chór polski odśpiewał kolędy u stóp tradycyjnej choinki. Niejedne oczy napełniły się łzami, słysząc te miłe dźwięki naszej starej, miłej polskiej kolędy. Następnie odegrano jasełkę „W Betlejem".

Frenetycznemi oklaskami nagrodziła zebrana publiczność grę naszych amatorów, którzy naprawdę dołożyli wszelkich starań, aby sztukę tę postawić na najwyższym poziomie. Z kolei odegrano komedyjkę „Chrapanie z rozkazu". Humorystycznie ujęta rzecz ubawiła znakomicie publiczność. W przerwach, dzieci oraz młodzież popisywała się pięknemi deklamacjami. Następnie rozdano podarki świąteczne dzieciom i rozpoczęła się zabawa taneczna.

W miłym nastroju, przy dźwiękach doborowej orkiestry i jarzących się świeczkach choinki upływał szybko czas zebranym gościom.

Z prawdziwym żalem opuszczano nad ranem salę kantyny fabrycznej, w której polacy zadokumentowali swoją cześć dla tradycji i szczere przywiązanie do Ojczyzny.

Jan Stollenwerk.

Bez dachu nad głową.

Straszliwe skutki pożaru domu mieszkalnego

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych straż ogniowa została zaalarmowana groźnym pożarem domu mieszkalnego.

O godzinie 11-ej rano od pieca zapaliła się słoma w mieszkaniu Tauby Szryftgiserowej, na czwartem piętrze kamienicy przy ulicy Cegielnianej 17.

Ogień, rozszerzając się z błyskawiczną szybkością, w ciągu kilku minut ogarnął całe mieszkanie i począł się przenosić na trzecie i drugie piętro.

Wśród lokatorów zapanowała niesłychana panika. Zdawało się im już, że

cała kamienica stanie w ogniu,

wobec czego poczęli wynosić na podwórze swe ruchomości.

Wkrótce na ul. Cegielnianą zjechała straż ogniowa. Dzięki sprężystej akcji ratunkowej szybko udało się zabezpieczyć wszystkie mieszkania, znajdujące się w sąsiedztwie z mieszkaniem p. Szryfgiserowej.

Niestety, dobytku tej lokatorki nie można było już ocalić. Wszystkie jej skromne meble uległy zniszczeniu. Ponieważ jednocześnie i samo mieszkanie częściowo padło ofiarą ognia,

biedna kobieta znalazła się w strasznej sytuacji.

Szryftgiserowa jest bezrobotną i ma na utrzymaniu 13-letniego syna. Obecnie po pożarze niema ona już nawet, gdzie spać.

Lokatorzy domu przy ul. Cegielnianej 17, współczując z jej losem, postanowili urządzić składkę na rzecz ofiary pożaru. (d).

TEATR MUZYKA SZTUKA

Wandurski w Kijowie.

Znany w Łodzi literat, Witold Wandurski, oskarżony w swoim czasie o komunizm i wypuszczony za kaucją na wolność, zniknął bez śladu. Rozpisano za nim listy gończe, jednak bezskutecznie. Ślady prowadziły do Gdańska, a następnie do Moskwy.

Ostatnio nadeszła z Rosji wiadomość, że Wandurski przebywa w Kijowie, cieszy się poparciem władz sowieckich i objął stanowisko kierownika teatru polskiego w Kijowie.

ŁÓDZKI POSAG.

Posag, drogi mój zięciu
Mogę dać niewielki
Dwa tuziny protestów
I cztery wekselki
Nic nie szkodzi, zięć rzecze,
Tylko dla okrasy
Dodaj mi jeszcze bilet
Na Redutę Prasy.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę o godz. 4 popołudniu i jutro w niedzielę o godz. 8.30 wieczorem „Rzeź".
Dziś w sobotę o godz. 8.30 wiecz. „Cjankali".

TEATR KAMERALNY.

Dziś sobota o godz. 8.30 premjera głośnej 3-aktowej sztuki Jerzego Kaizera „Dzień październikowy"

Niedziela wieczorem i dni następnych powtórzenia „Dnia październikowego".

Ostatnie powtórzenie „Kochanka Pani Vidal" po cenach zniżonych.

W niedzielę o godz. 4.30 po poł. po raz ostatni doskonała komedja Verneuil'a „Kochanek Pani Vidal".

WIELKA REDUTA ARTYSTYCZNA.

Praca nad zorganizowaniem „Wielkiej Reduty Artystycznej urządzanej przez zespół artystów Teatru Kameralnego w sali Filharmonji dn. 22 lutego dobiega końca. Komitet przygotowuje cały szereg atrakcyj i niespodzianek, by zabawa ta stała się prawdziwem clou tegorocznego karnawału. Bilety do nabycia w kancelarji Teatru Kameralnego i cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę o godz. 8.30 premjera farsy Hoopwoda „Nasza żonusia".

Niedziela dwa razy i dni następne powtórzenie „Naszej żonusi".

„Kot w butach".

Dziś, sobota o godzinie 4 po południu i w niedzielę o g. 12 w południe wielka atrakcja dla dzieci: barwna, wesoła, urozmaicona śpiewami i tańcami oraz karnawałem dziecięcym bajka Tatarkiewiczówny i B. Hertza „Kot w butach".

TEATR GEYEROWSKI.

Dziś, sobota o godz. 8.30 wiecz. i w niedzielę o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz. stylowa tragedja Fryderyka Schilera „Intryga i miłość".

TEATR „ARARAT".

Dziś, w sobotę, dwa przedstawienia: o godzinie 3.30 i o godz 9.30 wiecz.; idzie po raz 39-ty i 40-ty przebojowa rewja p. n. „ABY ŻYĆ!"

Kasa czynna cały dzień bez przerwy

„MADAME „BUTTERFLY" i „TRUBADUR"

W przyszłym tygodniu czeka nas ogromnie miła niespodzianka artystyczna: do Łodzi przybywa zespół artystów warszawskich, który odegra najpiękniejsze opery „Madame Butterfly" i „Trubadur" Usłyszymy więc Marję Mokrzycką, Halinę Leską, Narożnego, Kowalskiego, Janowskiego, Millera i innych. Pozatem udział biorą chóry operowe oraz orkiestra pod dyrekcją Teodora Rydera. Przedstawienia odbędą się w sali Filharmonji w środę, dnia 19 oraz w czwartek, dnia 20 b. m. o godzinie 8.30 wieczorem

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

Jutro, t. j. w niedzielę, dnia 16 b. m. po raz ostatni w tym sezonie dyrygować będzie porankiem symfonicznym świetny kapelmistrz Ignacy Neumark. Jako solista wystąpi znakomity skrzypek węgierski Laszlo Szentgyörgyi. W programie: Karłowicza „Odwieczne pieśni", Svendsena Legenda „Zorahayda" Liszta Poemat symfoniczny „Les Preludes", Mozarta Uwertura do op. „Wesele Figara" Mozarta Koncert skrzypcowy A-dur oraz Sarasatego „Zigeunerweisen". — Początek punktualnie o godzinie 12-ej w południe

Szajka złodziejska na dworcu kaliskim

okradała zaplombowane wagony towarowe.

Całą bandę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Od dłuższego już czasu władze bezpieczeństwa naszego miasta stały bezradne wobec ciągłych masowych kradzieży dokonywanych na dworcu Łódź-Kaliska, z plombowanych wagonów przeznaczonych dla różnych firm. Bardzo często ofiarami były firmy, dla których towar był przeznaczany, gdyż kradzieże te były dokonywane już

po przejęciu towarów przez adresatów

i towary te pozostawały na bocznicy dworca Łódź-Kaliska do dyspozycji odbiorców.

Ponieważ władze kolejowe były jak najbardziej przekonane, że służba kolejowa nie ma nic wspólnego z dokonywanemi kradzieżami, śledztwo było prowadzone w zupełnie innym kierunku, a mianowicie, postanowiono przewertować wszystkie oddawane dozorcom przepustki wydawane na zezwolenie wywozu towaru z terenu bocznic kolejowych, lecz i to

okazało się zupełnie w porządku.

Dopiero wczoraj cała ta sprawa się wyjaśniła, podczas dokonania dalszej kradzieży.

Onegdaj przybył między innemi na dworzec Łódź - Kaliska

transport cukru

z którego jeden wagon przeznaczony był dla łódzkiego oddziału Banku Dyskontowego w Warszawie. Gdy Bank wysłał swych pracowników na dworzec celem odebrania wagonu, stwierdzono, iż

wagon jest odplombowany

i że z ładunku wagonowego zawierającego 150 worków brakuje 10 worków wartości 1,700 zł.

Wobec tego, ładunku nie odebrano i o zajściu spisano protokuł

Władze policyjne kolejowe wspólnie z funkcjonarjuszami 6 komisarjatu policji wszczęły ponowne śledztwo, przyczem ponownie rozpoczęto kontrolowanie wydanych tego dnia przepustek oraz stwierdzono, że u dozorcy wydającego przepustki znajduje się przepustka na zezwolenie wydania towaru dla przedsiębiorstwa przewozowego

Mojżesza Zdanowskiego przy ulicy Aleja 1 Maja 71.

Indagowany w tej sprawie Zdanowski oświadczył, że towar był dla niego przeznaczony, lecz robotnicy jego wywieźli towar nie przez wjazd z ulicy Karolewskiej 52, lecz chcąc sobie skrócić drogę, wywieźli z ulicy 6 sierpnia.

Ta napozór niewinna operacja nasunęła przypuszczenie, że przepustka ta została wykradziona dozorcy i została zużyta dla wywozu drugiego transportu cukru, co okazało się słusznem, bowiem u dozorcy z wyjazdu 6 sierpnia przepustki nie było, była natomiast u dozorcy z ulicy Karolewskiej.

Dozorca, który przepuścił drugi transport oświadczył, iż zna furmana, który wywiózł cukier za nieprawną przepustką, którym okazał się niejaki Chaim Grinbaum zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 13.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, zatrzymany furman przyznał się, że cukier wywiózł, przyczem zeznał, że

na dworcu Łódź - Kaliska działa dobrze zorganizowana szajka złodziejska

i wskazał na Hersza Jakubowicza, zamieszkałego przy ulicy Jerozolimskiej nr. 5, Chaskiela Wjeruchowskiego, Piwna 46, Chaima Adlera, Łagiewnicka 4, właściciela przedsiębiorstwa hurtowego ziemiopłodów, który był hersztem tej szajki i wszelkie kradzione transporty na dworcu Łódź - Kaliska były przechowywane w piwnicach tego ostatniego, skąd były następnie sprzedawane.

W trakcie konfrontowania wszystkich wyżej wskazanych członków szajki, zaszedł bardzo charakterystyczny incydent. Otóż jeden z zatrzymanych, dowiedziawszy się, że sprawcą „wsypy" jest furman Chaim Grinbaum, wskazał również na brata Grinbauma, który również brał udział w tej bandzie, na Uszera Grinbauma, zamieszkałego przy ulicy Aleksandryjskiej 20, którego również aresztowano.

Niezależnie od tego natychmiast przeprowadzono rewizję u wszystkich wyżej wymienionych i u hurtownika Chaima Adlera w piwnicach odnaleziono cały wywieziony cukier w ilości 10 worków.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (p).

„Gdzie masz pieniądze?"

Napad bandycki w śródmieściu.

Policja jest już na tropie zbrodniarza.

W dniu wczorajszym władzom policyjnym doniesiono o napadzie bandyckim w domu przy ul. Borysza 17.

W kamienicy tej zajmują skromne mieszkanie małżonkowie Koterkowie. Koterek, maszynista kolejowy, zazwyczaj w godzinach popołudniowych znajduje się poza domem. Wczoraj po południu, gdy w mieszkaniu znajdowała się tylko jego żona, do drzwi wejściowych

ktoś nieśmiało zapukał.

Młoda kobieta otworzyła drzwi. Do pokoju wtargnął wówczas jakiś osobnik, w cyklistówce nasuniętej na oczy i wyciągając z kieszeni sprężynowy nóż, zawołał:

— **Bądź cicho, bo cię zakatrupię! Gdzie masz pieniądze?**

P. Koterkowa oniemiała z przerażenia. Opryszek pchnął ją na ziemię i z wielką szybkością począł szperać w szufladach stołu i szafie. Znalazł on tam

około 300 zł.,

które schował do kieszeni. Uważając łup za wystarczający, opuścił mieszkanie, oświadczając na odchodnem jego właścicielce:

— **Pamiętaj, że dopiero za pół godziny wolno ci zawołać policję. Jeżeli się nie zastosujesz do mego rozkazu, to jeszcze wrócę do ciebie.**

P. Koterkowa wkrótce po ucieczce bandyty wybiegła na schody i zaalarmowała sąsiadów, którzy pobiegli do najbliższego komisarjatu. Władze policyjne wdrożyły natychmiast dochodzenie i poszukując energicznie opryszka, aresztowały już wczoraj pewnego osobnika, przypuszczalnego sprawcę napadu. (d).

RADJOPROGRAM

11.58 — 12.05 Sygnał czasu, hejnał mariacki. 12.05 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45 „O szkołach w uzdrowiskach" — opowie dr. Kopczyński. 15.45 Kącik artystyczny LSG. 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Skrzynka pocztowa. 17.45 — 18.45 Bajka Andersena „Syrena" w radjofonizacji p. Wandy Tatarkiewicz. 18.45 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe. 19.40 — 19.50 Komunikaty PAT. 19.5[illegible] — 20.00 Sygnał czasu. 20.00 Feljeton p. t. [illegible] Benedykta Hertz. 20.15 Recital fortepianowy Jerzego Lalewicza. 21.15 Muzyka lekka. 22.00 Feljeton p. t. „Wesele na kolonji" — wygłosi B. Pawłowicz. 22.15 — 22.35 Komunikaty PAT. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Opozycja przeciw magistratowi m. Łodzi.

Radni skarżą się na ucisk podatkowy, lekceważenie parlamentu miejskiego i przerost administracji samorządowej.

Magistrat odpowie na zarzuty opozycji w poniedziałek.

Debata generalna w radzie miejskiej nad budżetem trwała onegdaj do godziny 4-ej nad ranem. Prezydjum rady postanowiło bowiem zakończyć dyskusję ogólną, by od przyszłego tygodnia móc rozpocząć szczegółowe debaty nad zamierzeniami finansowemi każdego wydziału.

Po godz. 2 ospała atmosfera, wywołana zmęczeniem, ożywiła się nieco, a to ze względu na przemówienie radnego posła Waszkiewicza (NPR-lewica), który w sposób bardzo rzeczowy i z wielką swadą poddał krytyce całokształt polityki miejskiej. Przemówienie jego było wysłuchane z wielką uwagą i stanowiło punkt kulminacyjny debaty generalnej nad budżetem.

Przed jego przemówieniem zabierali jeszcze kolejno głos radni Bialer, dr. Tomaszewski i r. poseł Kowalski.

Budżet jest nierealny

oświadcza radny Bialer.

Radny Bialer w swem przemówieniu zaznaczył, że jeszcze za czasów ubiegłej kadencji, kiedy pytano na radzie miejskiej, skąd magistrat weźmie pieniądze na prowadzenie bardzo rozległych zamierzeń inwestycyjnych, z ław prezydjalnych odezwał się głos:

„PRZYCIŚNIE SIĘ PRZEMYSŁ I HANDEL".

Wówczas jednak kryzys nie był tak wielki, sytuacja w przemyśle i handlu była niezła, to też to przyciśniecie nie było dla nikogo niebezpieczną groźbą, ale obecne władze miejskie dotrzymały ściśle ówczesnej zapowiedzi, i nietylko przycisnęły ale

„WYCISNĘŁY" WSZYSTKO, CO SIĘ TYLKO DAŁO,

nietylko z przemysłu i handlu, ale z całej ludności miejskiej.

Podczas dyskusji przedstawiciele miasta stwierdzili, że magistrat ma w mieście 11 miljonów zł. zaległości, które mają być ściągnięte bezwzględnie w roku bieżącym.

— Jakim sposobem — pyta r. Bialer — zaległości te zostaną ściągnięte?

Niedawno magistrat uchwalił założenie sal licytacyjnych, w których odbywałyby się przetargi ruchomości podatników. Na pytanie, w jakim celu urządza się te sale licytacyjne, ławnik wydziału podatkowego odpowiedział, że głównie zależy mu na

UMORALNIENIU EGZEKUTORÓW,

którzy często nielojalnie wywiązują się ze swych obowiązków. Teraz jednak widać, że te sale mają służyć nie dla umoralniania egzekutorów, lecz właśnie dla przyciśnięcia śruby podatkowej i dla **wypompowania resztek sił z obywateli.** Dziś, kiedy wszyscy zdają sobie sprawę, że zubożenie ludności doszło do zenitu, miast pomocy dla obywateli, słyszy się zapowiedź ostrych egzekucji i ściągnięcie podatków nietylko bieżących, ale i zaległych, które dawno powinny być umorzone, jako nieściągalne.

— Zwracam uwagę — zakończył radny Bialer, że to, co mówię nie jest krytyką, lecz

ostrzeżeniem pod adresem magistratu.

Obawiam się, że horoskopy magistratu nie są realne. W tej chwili, gdy tu siedzimy i radzimy nad podatkami, w innem miejscu przygotowuje się bilanse, celem ogłoszenia upadłości.

Z kolei zabrał głos r. **poseł Kowalski** (PPS). Przemówienie posła Kowalskiego skoncentrowało się wyłącznie na odpieraniu zarzutów stawianych przez inż. Wojewódzkiego.

Mówił obszernie o polityce stronnictwa, reprezentowanego przez p. Wojewódzkiego w sejmie i o zupełnie odmiennej roli, jaką, jego zdaniem, stronnictwo to odgrywa w radzie miejskiej. Broniąc poczynań zarządu miasta poseł Kowalski w mocnych słowach podkreślił wielką doniosłość ruszenia z martwego punktu sprawy budownictwa tanich mieszkań, jak również realne rozwiązanie innych, palących zagadnień.

Lekceważenie rady

podkreśla radny dr. Tomaszewski.

Następny mówca dr. Tomaszewski (przedstawiciel pracowników umysłowych), na wstępie przemówienia zwrócił uwagę, że w pierwszym rzędzie jako lekarz pragnie zająć stanowisko wobec zamierzeń budżetowych wydziału zdrowotności publicznej. Zwraca więc uwagę na niesłychanie ciężką sytuację i na

potworne wprost stosunki, panujące w dziedzinie szpitalnictwa.

— Z całym objektywizmem muszę stwierdzić — mówił dr. Tomaszewski — że jeśli chodzi o tę dziedzinę, obecne władze miejskie w ciągu swojej kadencji

nie uczyniły nic dla polepszenia anormalnych stosunków.

Przed kilku dniami w swem expose prezydent Ziemięcki zapowiedział, że miasto pertraktuje obecnie z fundacją Konsztatów celem przejęcia szpitala w Radogoszczu i rozbudowania go na wielki szpital komunalny. Ale prezydent Ziemięcki zaznaczył przytem, że

jest to kwestja dalekiej przyszłości.

Tymczasem ludność naszego miasta z roku na rok się powiększa, a nie przybywa nam ani jedno łóżko szpitalne. Dość przytoczyć, że w jednym tylko szpitalu św. Józefa w ciągu jednego roku odmówiono miejsca 6.000 chorym, których stan zdrowia wymagał opieki szpitalnej.

— Pragnę też zwrócić uwagę — mówił dr. Tomaszewski — że władze miejskie bardzo dziwnie ustosunkowały się do pewnej kategorji pracowników szpitalnych, mianowicie do lekarzy. Nowy statut o etatach pracowniczych pozbawia wszystkie szpitale lekarzy, dlatego, że przewiduje stanowiska lekarza naczelnego i lekarza miejscowego, natomiast ani słowem nie wspomina o ordynatorach. Dziś, w kasach chorych jest duży popyt na lekarzy,

nie można wymagać od lekarzy, by pracowali w szpitalach miejskich darmo. Jako rzecz charakterystyczną przytoczyć należy, że zarząd miasta **odebrał w roku bieżącym lekarzom, pracującym darmo w szpitalach, nawet ulgowe bilety tramwajowe, które oni mieli jako rekompensatę za przyjazd do szpitala.**

Takie stosunki muszą wytworzyć okoliczność, że wszyscy lekarze bez wyjątku muszą stronić od szpitalnictwa miejskiego, a co za tem idzie,

szpitalnictwo miejskie skazane jest na zupełny upadek.

Wreszcie dr. Tomaszewski omawia dziwny stosunek magistratu do rady miejskiej. Ponieważ posiada on w radzie bezwzględną większość,

nie liczy się zupełnie z radnymi,

a jako przykład przytoczył następujący fakt autentyczny.

— W roku bieżącym miała być zorganizowana wycieczka rady miejskiej na Polesie Konstantynowskie, by dać możność wszystkim oez wyjątku radnym zapoznać się z pracami na kolonji mieszkaniowej. Wycieczce mieli towarzyszyć przedstawiciele prezydjum magistratu i ławnicy. W wyznaczonym dniu, gdy zebrali się już wszyscy radni, okazało się, że

nikt absolutnie z przedstawicieli magistratu nie przybył.

Przysłano radnym jednego tylko urzędnika, który miał służyć, jako cicerone.

— Pomijając tę lekceważenie, czekaliśmy — mówił dr. Tomaszewski czekaliśmy na przybycie samochodów magistrackich, które miały nas zawieźć — na Polesie. Tymczasem przybył po nas tylko jeden stary samochód rady miejskiej, a magistrat, miast samochodów, przysłał jeden samochód ciężarowy do przewożenia towarów. Oczywiście, że **zrezygnowaliśmy z takiej jazdy i wzięliśmy sobie taksówki.**

Drobny ten fakt świadczy aż nadto dobitnie o stosunku magistratu do rady miejskiej — zakończył dr. Tomaszewski swe przemówienie.

Atak generalny

przypuścił radny Waszkiewicz.

Wreszcie na mównicę wszedł **r. poseł Waszkiewicz.**

— Mojem zdaniem budżet inwestycyjny — zaczął poseł Waszkiewicz — jest pisany

widłami na wodzie.

Na 24 miljony wydatków nadzwyczajnych magistrat ma tylko 4 miliony wpływów, które chce zaoszczędzić z budżetu administracyjnego. Jest to więc tylko narazie życzeniem, gdyż nie wiadomo, czy w roku kryzysowym da się wogóle jakieś oszczędności poczynić w budżecie zwyczajnym. Musimy się liczyć z tem, że w okresie kryzysu wzrastają wydatki na opiekę społeczną i zdrowotność publiczną, że wraz ze wzrostem bezrobocia

rośnie nędza i chorobowość wśród szerokich mas.

Z tego względu będziemy się domagali wstawienia do budżetu większych pozycyj na pomoc dla bezrobotnych, uważając, że sprawa ta jest obowiązkiem nietylko państwa, ale i samorządu.

Sejm podwyższył kwoty na rzecz zwalczania bezrobocia do 44 milj. zł., słuszną tedy jest rzeczą, aby

Łódź — stolica proletarjatu

i największe środowisko bezrobotne — ze swej strony również poczyniła duży wysiłek w tym kierunku.

Z kolei domagać się musimy podwyższenia kwoty na pomoc dla weteranów pracy, ponieważ ci najbardziej zasłużenie wobec miasta obywatele, którzy, niejednokrotnie całe życie spędzili w fabryce, muszą bezwzględnie znaleźć więk szą opiekę ze strony nietylko rządu, ale i samorządu.

Wreszcie, co jest najkardynalniejszą zasadą, nie wolno zaniedbać sprawy budowy szkół powszechnych. Obecnie z każdym rokiem

LICZBA DZIECI W WIEKU SZKOLNYM WZRASTA

i wkrótce staniemy wobec wielkich trudności w wyszukaniu lokali szkolnych. Ta rzecz powinna znaleźć swe odzwierciedlenie w tegorocznym budżecie.

Nie chcę stwarzać sytuacji nierealnych i proponuję podwyższenie niektórych kwot, równocześnie

pragnę wskazać sposób ich pokrycia.

W pierwszym rzędzie jestem zdania, że nie należy uruchamiać w roku bieżącym miejskiej kasy oszczędności, na którą preliminowano 100.000 zł.

W okresie kryzysu, gdy ludzie głodują, trudno mówić o oszczędnościach,

a zresztą przekonany jestem, że ludność nie będzie się kwapiła ze znoszeniem swej krwawicy do kasy magistratu. Skoro nie założono takiej kasy przez 10 lat, można jeszcze jeden rok zaczekać i utworzyć ją w czasie lepszej konjunktury gospodarczej.

Drugą rzeczą powinno być

skreślenie pozycji na wydawanie dziennika zarządu m. Łodzi.

Dotychczas dziennik zarząd wydawany jest za pieniądze podatkowe, a powinien być raczej utrzymywany z ogłoszeń, tak jak się to dzieje we wszystkich miastach. Dziennik urzędowy województwa łódzkiego daje 60.000 zł. nadwyżki, gdyż drukuje ogłoszenia. Jeśli miasto, zamiast tygodnikom, będzie dawało ogłoszenia dziennikowi zarządu, wówczas z dochodów tego dziennika będzie można pokryć wydatki całego biura prasowego.

W dalszym ciągu uważam, że należy zmniejszyć subwencje na instytucje, pozostające pod protektoratem partyjnopolitycznym. Podczas dyskusji szczegółowej zaproponuję także szereg innych skreśleń zupełnie rzeczowych, któ re dadzą odpowiednie kwoty na pomoc dla bezrobotnych i zwiększenie pomocy dla weteranów i inwalidów pracy. Zwrócę uwagę na rzecz bardzo ważną, a mianowicie na fakt, iż administracja łódzkiego samorządu jest bardzo kosztowna. Wydatki osobowo-personalne rosną z roku na rok i wynoszą

21% CAŁEGO BUDŻETU ZWYCZAJNEGO.

W roku 1925 liczba etatów wynosiła 1,600 osób. Obecnie magistrat zatrudnia 2,480 funkcjonarjuszy, a nadto przed kilku miesiącami magistrat wystąpił do władz nadzorczych o zatwierdzenie 385 nowych etatów.

Szczególnie szeroko rozudowany jest oddział podatkowy. W roku 1925 oddział sekwestracyjny liczył 26 osób, obecnie zaś w magistracie jest aż

162 SEKWESTRATORÓW, CZYLI PEŁNA KOMPANJA NA BOJOWEJ STOPIE.

Jeśli tak dalej pójdzie, będziemy niedługo mieli cały **batalion sekwestratorów.**

Najgorsze jest to, że w magistracie ogromnie wzrasta biurokratyzm. Często w błahej sprawie wynika korespondencją pomiędzy poszczególnemi wydziałami, rosnąca w grube foljały. Są to rzeczy stwierdzone i konkretne, uważam tedy, że usprawnienie administracji magistratu powinno być jednem z głównych zadań ojców miasta.

— Gospodarka miejska — mówił dalej poseł Waszkiewicz — jest jaskrawo stronniczą. Równość obywateli łódzkich istnieje tylko w sferach płacenia podatków i ciężarów na rzecz miasta. Gdy chodzi o świadczenia dla obywateli, stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że

MAGISTRAT PODZIELIŁ WSZYSTKICH OBYWATELI NA DWIE KLASY: „SWOICH" I „OBCYCH".

„Swoi" to są ci, którzy popierają obecnych zarządców miasta, a „obcy" to reszta, czyli większość mieszkańców Łodzi. Mam prawo domagać się, by magistrat traktował obywateli miasta jednakowo, zarówno gdy chodzi o ponoszenie podatków, jak i o świadczenia ze strony miasta. Uważam, że obywatel nie jest tylko po to, by płacił, ale ma prawo również domagać się, by dbano o jego potrzeby.

Na tem została zakończona dyskusja generalna. Wobec spóźnionej pory replika ze strony magistratu na wszystkie wysuwane zarzuty, nastąpi na najbliższem posiedzeniu rady, które odbędzie się dnia 17 b. m. **Sum.**

SPORT.

Raid lotniczy
Małej Ententy i Polski.

W ubiegły czwartek zakończone zostały obrady międzynarodowej konferencji lotniczej w sprawie lotu Małej Ententy i Polski, opracowany przez Aeroklub Rzeczypospolitej, który przewiduje, że loty organizowane będą corocznie przez Aerokluby poszczególnych państw w następującej kolejności, począwszy od roku bież.: Polska, Jugosławja, Czechosłowacja, Rumunja i znowu Polska itd.

W dalszym ciągu ustalono, że trasa lotów prowadzić będzie przez stolice wszystkich państw, biorących udział w locie. Dopuszczalnych będzie najwyżej 6 samolotów z każdego państwa. Termin tegorocznego raidu ustalono na 11 sierpnia z trasa: Warszawa — Lwów— Praga — Zagrzeb — Białogród — Bukareszt — Jassy — Lwów — Poznań— Warszawa.

Turyści—W.K.S.
grają jutro na boisku przy ul. Wodnej.

Interesujący mecz piłkarski pomiędzy Turystami a W.K.S-em odbędzie się jutro o godzinie 14.30 na boisku przy ulicy Wodnej

Oba zespoły wystąpią w najsilniejszych składach.

Inauguracja sezonu lekkoatletycznego w Łodzi.

Sprzyjające warunki atmosferyczne pozwolą w roku bieżącym na wczesne otwarcie sezonu lekkoatletycznego. Inauguracja sezonu lekkoatletycznego w Łodzi nastąpi w niedzielę, dnia 9 marca propagandowym biegiem na przełaj, organizowanym przez okręgowy związek lekkoatletyczny.

Bieg ten odbędzie się na trasie obok boiska Ł.K.S-u i dostępny będzie zarówno dla stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych. Trasa biegu wynosi trzy kilometry.

Pierwszy cross w roku bieżącym zbiega się z pobytem w Łodzi trenera zagranicznego Jakobsena, który w naszym okręgu przeprowadza zaprawę zimową, to też spodziewać się należy dużej liczby startujących.

Dla zwycięzców Ł.O.Z.L.A. przeznaczyło trzy nagrody w postaci żetonów: złotego, srebrnego i bronzowego. Pozatem zarząd Ł.O.Z.L.A. przeznaczył dyplom dla każdego pierwszego zawodnika, przybywającego do mety z poszczególnych organizacyj i stowarzyszeń nie będących członkami Ł.O.Z.L.A., przy biorących udział conajmniej trzech zawodnikach, jak również i dla pierwszego kończącego bieg zawodnika niestowarzyszonego.

Mistrzostwo Europy w zapaśach.

Do mistrzostw Europy, które odbędą się w czasie od 1-go do 4-go marca w Sztokholmie, zgłosiło się dotychczas 14 państw, a każde wystawia jednego zawodnika w poszczególnych wagach. Udział we wszystkich wagach zgłosiły: Anglja, Czechosłowacja, Finlandja, Łotwa, Danja, Norwegja, Niemcy, Szwecja Włochy i Węgry. Francja weźmie udział w trzech wagach, a Belgja, Austrja i Litwa zgłosiły się tylko do jednej wagi.

Przygotowania
do ogólnokrajowego zjazdu „Makkabi".

We Lwowie, w sali gminy wyznaniowej, odbyło się w tym tygodniu z racji przejazdu przez Lwów prezesa żydowskiej Rady Wych. Fizyczn. dr. Henryka Lesera, zebranie przedstawicieli wszystkich żydowskich towarzystw gimnastycznych i sportowych, na którem dr. Leser przedstawił aktualne problemy i bolączki żydowskiego ruchu sportowego w Polsce i omówił sprawy, związane ze zjazdem krajowego związku Makkabi, mającym się odbyć dnia 1 i 2 marca w Warszawie, nadto wielkiego zlotu żydowskiego w lipcu b. r. w Antwerpji, oraz Makkabjady w roku 1932 w Palestynie.

Po bardzo żywej dyskusji postanowiono rozpocząć propagandę za zjazdem warszawskim Makkabi i stwierdzono, że nie zachodzą żadne kolizje między Żyd. Radą Wych. Fizycznego, mającą obejmować wszystkie żydowskie towarzystwa, a organizacją Makkabi, grupującą zrzeszenie, deklarujące się na program Weltverbandu Makkabi i stanowiące skonsolidowaną część w łonie Ż.R.W.F.

Turniej szachowy
o mistrzostwo m. Łodzi.

Turniej szachowy o mistrzostwo m. Łodzi rozpoczyna się dziś o godzinie 6-ej po południu w łódzkiem towarzystwie zwolenników gry szachowej, Moniuszki Nr. 1.

W turnieju tym bierze udział czternastu najlepszych szachistów m. Łodzi, przyczem dziś grają: Regedziński z Aplem, Zajde z Kolskim, Daniuszewski z Szestakowskim, Winawer z Rozenbaumem, Frydman z Frenklem, Szpiro z Szerem.

GURT J. BRAUN.

Inspektor Gray.

— Czy późno dziś wrócisz do domu? — zapytała pani Ewa Gray.

Inspektor Gray, który skończył przed chwilą kolację, powstał od stołu i zastanowił się.

— Może wrócę nieco później, — odparł — mam dzisiaj bardzo ważne przesłuchanie. Dlaczego o to pytasz?

— Chciałabym ewentualnie pójść do kina — rzekła piękna kobieta.

— Doskonale, moja droga.

Inspektor Gray ucałował swą żonę i szybko wybiegł z mieszkania. Słychać było jeszcze jego kroki na schodach i trzask zamykanych drzwi wejściowych. Ewa Gray westchnęła z cicha. Od roku była już zamężna. Mąż jej miał dwa tygodnie urlopu, podczas którego odbyli swą podróż poślubną. Od tego czasu ani na chwilę nie zwolnił się ze służby.

Ewa Grey stanęła przed lustrem, które ukazało jej piękną postać młodej kobiety o głębokich, przenikliwych oczach. Długo obserwowała swe rysy twarzy. Nagle poczęła się szybko ubierać.

***

— Co słychać nowego — zapytał inspektor Gray pisarza, siedzącego w przedpokoju.

— Nic, Johnson nie zdradził się jeszcze ani jednem słowem — odparł pisarz.

Gray zdjął palto i kapelusz.

— Przesłucham go jeszcze raz. Czy nadeszły jakieś nowe meldunki?

— Nie, te, które wpłynęły przed południem, już panu pokazałem. Chodzi o tego handlarza bydłem z Bostonu, który w „Tulipanie" poznał ową kobietę i znikł z nią razem. Kelner z „Tulipanu" zeznaje, że to była napewno ta sama kobieta. W hotelu nikt jej nie znał.

— Co ujawniła sekcja?

— Mężczyzna ów leżał martwy najmniej pięć godzin. Lekarz, uważa, za rzecz wykluczoną, ażeby owej zbrodni dokonała kobieta.

— Dobrze, przyślij mi pan Johnsona.

Gray wszedł do swego gabinetu, zapalił wszystko lampy i usiadł przy biurku. Po chwili wprowadzono Johnsona, barczystego olbrzyma o ponurem, obliczu i mocno zaciśniętych wargach. Należał on do tych nielicznych osób, które potrafiły przejść przez krzyżowy ogień pytań, nie kompromitując się ani jednem słowem. Gray zwolnił towarzyszącego mu policjanta i pozostał sam z Johnsonem. Oparł się plecami o tylną ściankę skórzanego fotelu, otworzył pudełko z cygarami i rzekł:

— No, weź pan sobie cygaro, panie Johnson.

Mężczyzna nie ruszył się z miejsca.

— Nie chce pan? Trudno! Wobec tego, może pan usiądzie. Panie Johnson, zastanów się pan nad tem, co pan czyni, czy sądzi pan, że milczeniem można coś wskórać?

Mężczyzna milczał w dalszym ciągu. Gray miał zwyczaj bawienia się rękawiczkami, gdy był zdenerwowany i chciał swe zdenerwowanie zamaskować. Wkładał rękawiczki i zdejmował je, znowu wkładał, jakby wcale nie zwracając uwagi na stojącego przed nim mężczyznę.

— Sytuacja przedstawia się w ten sposób... — począł referować — Na przestrzeni ostatniego miesiąca sześciu mężczyzn zawarło znajomość z pewną kobietą, które we wszystkich sześciu wypadkach była identycznie tą samą osobą. Każdy z tych sześciu mężczyzn znikał tej samej nocy z ową niewiastą, przyczem zostawał okradziony. Ofiary były wybierane bardzo umiejętnie Ogólna suma skradzionych pieniędzy wynosiła przeszło miljon dolarów. W trzech wypadkach popełniono nawet morderstwo.

Na twarzy Johnsona ukazał się lekki uśmieszek, a może był to tylko cień uśmiechu. Gray zda się tego nie zauważył i ciągnął dalej:

— Wiemy doskonale, że kobietą, ową nie była zwykła kokota. Wszystkie nasze wysiłki spełzły na niczem. Strona przeciwna jest doskonale poinformowana o naszych zamiarach. Obserwujemy wszystkie nocne lokale. Gdy zwracamy jednak naszą uwagę na północną część miasta, zbrodnia dokonywana zostaje w części południowej. Wśród nas musi być ktoś, kto pomaga owej bandzie. Któż to jest, panie Johnson?

— Nie wiem — odparł zagadnięty.

Gray nadal bawił się rękawiczkami.

— Pan wie, panie Johnson... U pana znaleziono dwa zegarki i pierścionek pochodzące z owej kradzieży. Skąd pan ma te rzeczy?

Johnson milczał. Gray czekał przez chwilę na odpowiedź, poczem wzruszył ramionami i odwrócił się.

— No, dobrze, w takim razie postaramy się wydobyć zeznania i w inny sposób.

Otworzył szufladkę i wyciągnął rewolwer.

Wyciągnąwszy rękę z rewolwerem zapytał:

— Czy pan to zna, panie Johnson?

Aresztant wziął rewolwer do ręki, obejrzał go ze wszystkich stron, następnie zwrócił go i kiwnął przecząco głową. Gray podniósł się z fotelu z rewolwerem w ręku i uśmiechnął się.

— Uważa pan, panie Johnson. Pan przypuszcza, że dostanie pan tylko kilka tygodni więzienia za kradzież. Jeżeli pan natychmiast nie odpowie na wszystkie moje pytania, wystrzelę dwa razy w ścianę i zawezwę pomocy.

Aresztant zmrużył oczy

— Widzi pan — uśmiechnął się Gray, oglądając rewolwer — tu są odciski pańskich palców, tylko pańskich, ja bowiem nosiłem rękawiczki.

Aresztant poruszył się niespokojnie. Oddychał ciężko.

— To jest... to jest... szantaż! — krzyknął.

Gray skinął głową.

— Możliwe W każdym razie mnie uwierzą, pisarz potwierdzi moje zeznania i pan... pan wie co pana czeka. A więc zechce mi pan powiedzieć, gdzie teraz można spotkać sprawców?

Johnson rzucił błyskawiczne spojrzenie na stół. Z potwornym grymasem na twarzy wyrzekł:

— W Red Lion, panie inspektorze. Życzę panu powodzenia!

***

Gray znał ten lokal. Pozostawił pisarzowi kilka poleceń i udał się w drogę. Zwykle sam jeden spełniał tego rodzaju czynności. W prawej kieszeni miał 6-strzałowy rewolwer a w kieszeni

„Pech domowy" p. Bajera.

Tak długo zmieniał administratorów nieruchomości, aż stracił cały dom.

Przed kilku laty właściciel domu przy ulicy Fabrycznej 7 p. Jan Baier wyjechał na stałe wraz z całą rodzina do Holandji.

Opuszczając kraj, p. Bajer powierzył administrację swej kamienicy szwagrowi Józefowi Tomszowi. Nie był on jednak zadowolony z jego działalności, to też po upływie kilku miesięcy zwrócił się do zawodowego administratora domów p. Wolfsztajna.

Wolfsztajn również nie wykonywał swych obowiązków po myśli p. Bajera. Właściciel domu, przebywający w dalszym ciągu w Holandji, również i jemu listownie wymówił pracę i powołał p. Józefa Marszała.

Ów p. Marszał był jednak najmniej odpowiedni, gdyż dzięki niemu p. Bajer wogóle stracił swą kamienice.

Osobnik ten zaciągnął bowiem pożyczkę hipoteczną i nie zwrócił jej w terminie, wobec czego dom sprzedano na licytacji.

Marszało, obawiając się, iż p. Bajer nie puści mu płazem jego postępowania, nadomiar złego przywłaszczył sobie pobrane komorne od kilkunastu lokatorów i czmychnął z Łodzi.

P. Bajer, dowiedziawszy się w Holandji o ogromnych stratach, jakie poniósł, zwrócił się do władz policyjnych, którym złożył szczegółowy meldunek o sprawkach Marszała. Wdrożono poszukiwania zbiegłego administratora domu i ujęto go.

Marszało nie przyznał się do przywłaszczenia pieniędzy i twierdził, że nie mógł niedopuścić do sprzedaży nieruchomości, gdyż nie posiadał pieniędzy na spłatę pożyczki.

Władze nie wzięły pod uwagę tych jego zeznań i posiadając w ręku konkretny materjał, świadczący o dokonanych machinacjach, osadziły go w więzieniu.

das.

Holcman zamordował Kołnierza.

Sąd skazał zbrodniarza na 8 lat ciężkiego więzienia.

We wczorajszej „Republice" pisaliśmy już o rozpoczęciu sprawy Jakuba Holcmana, oskarżonego o mord rabunkowy w Konstantynowie Holcman, w świetle aktu oskarżenia, miał w nocy wtargnąć do mieszkania zamożnego kupca konstantynowskiego Mordki Kołnierza, spodziewając się, iż znajdzie tam grubszą gotówkę.

Gdy Kołnierz zbudził się ze snu i wszczął alarm

bandyta położył go trupem na miejscu.

Powyższa zbrodnia została dokonana w grudniu 1928 roku. Ujęcie sprawcy nastąpiło dopiero po ośmiu miesiącach, gdy władze zlikwidowały szajkę „Władców nocy" i aresztowały zabójcę Michała Króla, Szczecińskiego i Kaczmarka.

Holcman, który był w bliskim kontakcie z ujętymi zbójami, został ujęty w parę dni po ich aresztowaniu.

Na rozprawie sądowej oskarżony o zabójstwo bandyta

nie przyznał się do krwawego czynu.

Twierdził on kategorycznie, że noc z 4-go na 5 grudnia 1928, kiedy to został zamordowany Kołnierz, spędził u brata, który urządził wówczas libację z okazji sprzedaży samochodu.

Zeznania te potwierdzili brat i inni krewni Holcman, wystawiając mu w ten sposób świadectwo niewinności.

Inaczej jednak brzmiały oświadczenia świadków dowodowych. Kilku z nich stwierdziło przedewszystkiem, że palto, pozostawione w mieszkaniu Kołnierza przez sprawcę zbrodni, należało do Holcmana.

Sensacyjnie brzmiały zeznania pewnego osobnika, który siedział z Holcmanem w jednej celi w areszcie wydziału śledczego.

— Pan pewno wyjdzie wcześniej odemnie, — mówił doń swego czasu Holcman — więc niech się pan skomunikuje z moją rodziną i powie wszystkim, że ja się do niczego nie przyznaję. Oni już obrobią dalszych świadków.

Wczoraj rano komplet sędziowski wraz z prokuratorem Kubiakiem i obrońcą udał się na podwórze gmachu sądowego, gdzie rusznikarz dał dwa strzały w powietrze z rewolweru znalezionego przy Holcmanie.

Łuski kul, wystrzelonych przez rusznikarza, okazały się identyczne z zardzewiałą łuską kuli, znalezioną w mieszkaniu Kołnierza, co już sąd w zupełności utwierdziło w przekonaniu, że

oskarżony był sprawcą zbrodni.

Po powrocie na salę sądową wznowiono znów posiedzenie.

Prokurator Kubiak w dłuższem przemówieniu uważając winę oskarżonego za dowiedzioną domagał się dla niego bardzo surowego wymiaru kary.

Sąd po wysłuchaniu obrońcy skazał Holcmana na 8 lat ciężkiego więzienia.

das.

od spodni chował na wszelki wypadek ręczny granat, który w wyjątkowych wypadkach większe oddawał mu usługi niż broń palna. W Red Lion panował wielki hałas. Gray naprożno szukał znajomej twarzy.

Szpiegowało go kilka ciekawych spojrzeń, ale nikt go zda się nie poznał. W kącie jęczał ochrypły gramofon. Wszystkie stoliki były prawie zajęte. Gray zamówił coś do picia i obserwował gości. Nagle znieruchomiał. Jakiś pan z trzeciego stolika, który wydawał mu się znajomy, skinął mu lekko głową. Gray odpowiedział ukłonem, lecz nie mógł sobie przypomnieć, gdzie te twarz widział.. Jegomość podszedł do niego i rzekł:

— Dzień dobry, inspektorze, co pan tu robi?

Inspektor wyrzekł kilka banalnych słów i instyktownie sięgnął ręką do kieszeni, lecz rewolweru już nie było. Zdarzyło to mu się po raz pierwszy. Twarz jego nieco przybladła. Jegomość usiadł przy stoliku i zapytał:

— Ach, może pana okradli? Bardzo pana przepraszamy, to napewno zrobił Jimmy, tylko on tak potrafi kraść. Zaraz panu zwrócę skradziony przedmiot.

Podniósł się i odszedł od stolika. Gray odrzucił krzesło i obejrzał się. W dwie sekundy potem zgasło światło. Coś skrzypnęło, zaszurgało, jękło. Gdy znowu zapalono światło inspektor stał już w innym kącie lokalu. Za nim na ścianie wisiał aparat telefoniczny. Słuchawka wisiała z boku. Przed sobą widział czarne otwory luf rewolwerowych. Jegomość, który wydawał mu się znajomy, wyszedł naprzód, dał znak ręką, by schowano rewolwery i rzekł:

— Pan inspektor nam wybaczy, moi koledzy, lubią sobie czasem pożartować.

— To ich będzie drogo kosztowało! — odparł Gray spokojnie.

Cofnął się ku ścianie, aż wreszcie poczuł za plecami widełki aparatu telefonicznego. Mógł niemi poruszać. To mu pomogło, gdyż dzięki tym ruchom na stacji telefonicznej zapłonęła lampka. Trzy razy krótko, trzy razy długo i znowu trzy razy krótko.

⁂

Telefonistka miała wiele roboty. Ale podczas pracy zauważyła równomiernie błyśnięcia lampki sygnałowej i odcyfrowała S. O. S.

⁂

— Pan może śmiało opuścić ręce, rzekł znajomy — pan nas przecież nie zdradzi.

Gray opuścił ręce.

— Johnson pewnie nas wsypał — prawda?

— Nikt was nie wsypał — odparł Gray — natrafiliśmy na wasze ślady. Czy ta kobieta jest z wami?

„Znajomy" roześmiał się.

— Nie będziemy grali komedji, panie inspektorze. Johnson wsypał nas, ale pan nam nic nie zrobi. Proszę, może pan wejść do następnego pokoju, tam jest owa kobieta.

Gray rozejrzał się szybko dokoła. Spodziewał się, że znowu mu zrobią jakiś kawał. Ale nic podejrzanego nie zauważył. Wszedł do następnego pokoju.

Tam zastał swoją żonę, która spojrzała nań szeroko rozwartemi oczyma.

⁂

Zamknęły się za nim drzwi. „Znajomy" przekręcił klucz w zamku.

— Ty?... — zapytał Gray po chwili głębokiego milczenia.

Ewa Gray nosiła wieczorową suknię i biżuterję, której nigdy nie widział.

Mijały sekundy. Nikt nie śmiał wymówić ani słowa. „Znajomy" pierwszy odważył się otworzyć usta.

— Widzi pan, wiedziałem, że pan nas nie zdradzi.

Gray był blady jak trup. Nie mógł wydobyć ze siebie ani słowa. Ewa zbliżyła się do „znajomego", zarzuciła mu na szyję swe ręce i zapytała tylko:

— Czy to było konieczne, John?

— Teraz, gdy on już nas odkrył — tak...

Gray oparł się o ścianę.

— Cóż to ma znaczyć? Ewo? Ewo?..

Niewiasta milczała. „Znajomy" wyręczył ją.

— Niech się pan uspokoi, panie inspektorze, pan i tak straciłby swą żonę w najbliższym czasie. Może jeszcze raz udałoby się utrzymać dla pana tę iluzje, lecz teraz wszystko stracone. Sądził pan, że wziął pan za żonę stenotypistkę z banku Moterlanda, który wówczas zbankrutował, prawda? Niestety, posada stenotypistki była tylko urojonem zajęciem mojej żony.

— Pańskiej żony?..

— Mojej, czy pana, wszystko jedno, nie będziemy się o to kłócić. Ewa była stenotypistką i główną winowajczynią oszustwa, które pan wykrył. Wówczas uczyniła ona coś tak madrego czego my, mężczyźni nigdy dokazać nie potrafimy usidliła pana, zmusiła pana do ożenienia się z nią porzucenia śledztwa w sprawie afery bankowej i wyjazdu w podróż poślubną. Pański następca nie mógł się połapać w tej krętaninie. Ewa została uratowana, a wraz z nią my wszyscy. Tak było niejednokrotnie. Czy przypomina pan sobie, że na życzenie pańskiej żony przekazał pan śledztwo w sprawie afery Blila komu innemu? Czy przypomnieć panu jeszcze kilka innych wypadków? Pan był zakochany, panie inspektorze, w najzdolniejszej oszustce całej Ameryki. I to było nasze szczęście. Teraz wszystko się już skończyło, ale pan przecież nie wyda nas w ręce policji. Zastanów się pan, panie inspektorze, taki skandal...

Inspektor Gray nie ruszał się z miejsca. Czoło jego zroszone było potem.

Nagle za oknami rozległ się jakiś hałas.

Policja! Więc zauważono jego sygnał.

Inspektor Gray sięgnął do kieszeni spodni. Czarny, mały przedmiot przeleciał przez pokój.

✶

Gdy wskutek tajemniczego sygnału na stacji telefonicznej, policja przybyła do Red Lion zastano jedną ścianę prawie w gruzach. W jednym z pokojów nastąpiła eksplozja. Pod gruzami znaleziono trzy ciała. Dwa trupy były nikomu nieznane, trzecią osoba, zaś ciężko ranną był inspektor Gray. Po długich uciążliwych zabiegach lekarskich udało się go przytrzymać przy życiu.

Po wyzdrowieniu inspektor Gray dowiedział się, że żona jego opuściła go na zawsze.

Wiadomość tę starano mu się podać w jaknajoględniejszej formie, lecz inspektor Gray wcale się tą wieścią nie zmartwił. Roześmiał się nawet i oświadczył, że dobry funkcjonarjusz policji kryminalnej, nigdy nie powinien mieć żony.

Tłum. Lu.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
15 lutego 1930

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
15 lutego 1930

Lokaut włókienniczy w Bielsku.

Prowadzone od pewnego czasu pertraktacje między przemysłowcami i organizacjami robotniczemi okręgu bielskiego, nie doprowadziły do konkretnych wyników. Nie pomogła pod tym względem także interwencja ministerstwa pracy, ponieważ obydwie strony pertraktujące nie zgodziły się na powierzenie sporu komisji arbitrażowej.

W rezultacie umowa zbiorowa, obowiązująca w okręgu bielsko - bialskim od dnia 26 października 1929 r. — nie została po jej wygaśnięciu odnowiona — i poszczególne przedsiębiorstwa zaczęły w swoim zakresie regulować warunki płacy i pracy.

Przy obecnej ciężkiej depresji na rynku włókienniczym wogóle, a w przemyśle wełnianym w szczególności, daje się zauważyć tendencja do obniżania kosztów robocizny poprzez **obniżanie płac roboczych.**

By zależności te dokładniej uchwycić, musimy uprzytomnić sobie, że **surowiec przemysłu wełnianego — od II połowy 1928 roku bezustannie spadał w cenie** i dopiero w ostatnich czasach spadek ten został, jakgdyby nieco zahamowany.

W rezultacie wełna jest dzisiaj przeszło o 30 proc. tańsza, niż w połowie roku 1928: bezustanny spadek cen surowca spowodował poważne straty, bodaj dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłu wełnianego.

Ale nie dość na tem!

Czasopismo Instytutu Konjunkturalnego w swoim zeszycie styczniowym, pisząc o tym spadku cen surowców zagranicznych zaznacza, że równocześnie nastąpił bardzo silny spadek „cen **nieskartelizowanych półfabrykatów krajowych**", a w szczególności **przędzy wełnianej.**

„Należy przytem zaznaczyć — pisze wspomniane czasopismo — że **zniżka cen przędzy nastąpiła w stopniu SILNIEJSZYM, niżby to wynikało ze zmniejszonego kosztu surowca, t. zn. zmniejszyła się także i marża zarobkowa przędzy".**

A jakżeż wygląda z tkaninami wełnianemi? Jeśli nawet oficjalne cenniki nie zostały poważniej obniżone, to jest jednak notorycznie znanem, że poszczególne firmy sprzedają towary wełniane po cenach do 40 procent niższych, niż w roku ubiegłym!

W ten sposób **miażdżący ciężar dekonjunktury stłacza poziom cen,** poniżej granicy kosztów własnych. Przemysł **niezorganizowany** nie jest w stanie się przeciwstawić tym siłom przytłaczającym poziom cen, i **górna granica „wartości" wymiennej produktu poddaje się depresji w sposób kompletnie „elastyczny"!** W przeciwieństwie do tej **elastyczności** cen — dolna granica „wartości", to jest **koszty produkcji,** pozostaje całkowicie **sztywna! Pomijając bowiem KOSZT SUROWCA,** jako składnik kosztów natury **międzynarodowej,** nasze **krajowe** składniki — **robocizna** i koszty **stałe,** pochodzące w głównej mierze z ciężaru **danin publicznych** — nie uległy żadnemu zmniejszeniu!

Na tym przykładzie okazuje się w całej jaskrawości **paradoks** istnienia **niezorganizowanego przemysłu** w obliczu **zorganizowanej warstwy robotniczej i zorganizowanych związków publiczno-prawnych,** z państwem na czele!

Ale **przemysł bielski** chce przezwyciężyć te trudności **nie za pomocą kartelizacji,** lecz przez faktyczne obniżenie kosztów produkcji, to jest przez częściowe przynajmniej **obniżenie płac.**

Na decyzję tą wpływa niewątpliwie wielka doniosłość dla przemysłu bielskiego — **zbytu eksportowego.** Przemysł ten ma swoje wyrobione drogi eksportowe jeszcze z czasów przedwojennych, a że po wojnie eksport z okręgu bielskiego **nieustannie wzrastał** świadczy najlepiej kilka następujących cyfr:

W roku 1926, **eksport tkanin wełnianych** z okręgu bielskiego wynosił zaledwie 224 ton; w roku 1927 — 354 ton; w roku 1928 — 383 ton; w roku 1929 — 441 ton.

Cyfry powyższe stanowiły od 25 do 52 procent **ogólnego wywozu** tkanin wełnianych z Polski, przyczem wartość tego eksportu wynosiła **do 20 miljonów złotych!**

Ale **w grudniu roku ubiegłego eksport ten nader poważnie spadł** (do 26.5 tysiąca kg. tkanin wełnianych) i to bodaj czy nie było jedną z głównych przyczyn obecnej tendencji do obniżania płac. Jest bowiem rzeczą całkiem zrozumiałą, że przy obecnym światowym kryzysie włókienniczym eksport może się odbywać tylko po cenach nader **niskich,** bodaj czy nie niższych jeszcze niż nasze ceny wewnętrzno - krajowe!

Ponieważ zaś na zwiększenie rentowności zbytu eksportowego — kartelizacja **krajowa** nie może mieć również żadnego wpływu — nie pozostaje nic innego, jak presja w kierunku obniżenia kosztów robocizny!

Nie przesądzając w niczem realności tych zamierzeń, zastrzec się jednak należy, że gdyby analogiczny ruch miał ogarnąć także inne, **nieeksportowe,** gałęzie przemysłu — korzyść w ten sposób dla przemysłu osiągnięta, byłaby jednakże wątpliwa.

Jakkolwiek bowiem obniżenie cen produktów przemysłowych zmniejsza rozpiętość między temi cenami, a cenami płodów rolnych (t. zw. „rozwartość nożyc") — to przecież z drugiej strony, gdyby zniżka płac nie miała się przyczynić do zwiększenia uruchomienia zakładów przemysłowych i tem samem do — zwiększenia zarobków ludności robotniczej, — stan siły nabywczej w miastach nie doznałby poprawy i tem samem konsumcja nie uległaby zwiększeniu.

X. X.

Podatek od nieruchomości

Ustawa z dn. 30 grudnia 1929 roku uchyliła, poczynając od 1 stycznia b. r. czasowe ograniczenie obowiązującej mocy ustawy z dnia 1 kwietnia 1925 r. wobec czego nadal pobierany będzie państwowy podatek od nieruchomości w gminach miejskich. Wysokość podatku (7 proc. rocznej sumy komornego) pozostała bez zmiany.

Ponieważ gminy miejskie ze służącego im na mocy art. 6 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych uprawnienia do pobierania podatku od nieruchomości najczęściej w formie dodatku do państwowego podatku, ogłoszona obecnie ustawa umożliwia zarządom miast stosowanie dotychczasowej dogodnej formy.

Podług okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 14 lutego 1926 r. wysokość tego dodatku nie powinna z reguły przekraczać 25 pr. podatku państwowego, w gminach zaś, które prowadzą budowę, kanalizację lub wodociągi, albo też podejmują roboty inwestycyjne dla zatrudnienia bezrobotnych, może być pobierany dodatek 50 proc. o ile zwiększone wpływy z tego źródła mają być zużyte na wymienione cele.

20 proc. dywidendy

od akcyj Banku Polskiego.

W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego. Zebranie zatwierdziło jednogłośnie sprawozdanie za r. 1929, bilans ostateczny oraz rachunek zysków i strat.

Dywidenda 20 zł. od akcji 100-złotowej pierwszej emisji wypłacana jest już od dnia wczorajszego. Na akcje drugiej emisji, pozostają dotychczas w posiadaniu skarbu państwa, przypada 5 miljonów. Zatem skarb otrzymuje 23 miljony złotych, jako udział w czystych zyskach banku.

Walne zebranie zatwierdziło wniosek rady banku w sprawie uzupełnienia art. 56 statutu, że bank może brać udział w instytucjach międzynarodowych, mających na celu ułatwienie współpracy banków emisyjnych oraz wyraziło zgodę na wniosek prezesa banku co do wynagrodzenia członków banku i komisji rewizyjnej za udział w posiedzeniach. (x).

Upadłości i nadzory.

Z sesji wczorajszej wydz. handl. sądu okręgowego mamy do zanotowania sprawę, która w ostry sposób świadczy o bezwzględnych metodach postępowania niektórych wierzycieli zagranicznych wobec naszych dłużników. Mamy tu na myśli sprawę Cecylji Riezenberg, właścicielki przedsiębiorstwa wyrobów trykotażowych i dzianych, pod firmą „E. N. C.".

Przedsiębiorstwo mieści sie przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 2. W styczniu b. roku Riezenberg wniosła podanie o udzielenie jej odroczenia wypłat, motywując je trudną sytuacją ogólną, a przemysłu trykotażowego w szczególności.

Do podania załączyła bilans na sumę około 300.000.— zł., w którym zobowiązania krótkoterminowe w wysokości 220.000.—zł. były pokryte przez ogół aktywów płynnych i półpłynnych. Ponadto wykazano 70.000.—zł. kapitału ulokowanego w maszynach przedsiębiorstwa.

Na dzień po wniesieniu podania t. j. na 15 stycznia wypadała płatność większego wekslu, trasowanego, który Riezenberg akceptowała na rzecz czeskiej firmy „Tiberghien Fils".

Weksel opiewał na 1.000.—dolarów, i nie został wykupiony, jak to zwykle się dzieje z wekslami, których płatność przypada po wniesieniu podania o nadzór.

Postępowanie takie ma na celu nieuszczuplanie masy przedsiebiorstwa, celem umożliwienia równomiernego spłacenia wszystkich wierzycieli. Aliści czeski wierzyciel nie czekając na rozpatrzenie podania o nadzór, wniósł do sądu prośbę o ogłoszenie Riezenberg upadłości na zasadzie jednego wekslu, opisanego powyżej.

Według dotychczasowej praktyki rozpatrywano łącznie obydwie takie sprawy: o ogłoszenie upadłości i orzeczenie odroczenia wypłat. W danym wypadku sąd rozpatrzył podanie o ogłoszenie upadłości oddzielnie i upadłość ogłosił. Datę otwarcia wyznaczono na 15 stycznia b. r. Sędzią komisarzem mianowano s. h. Bidermana, kuratorem masy a. adw. Alfreda Hitmana.

Nie możemy również pominać milczeniem tej okoliczności, że firma „Tiberghien Fils" żądała osadzenia dłużniczki w areszcie dla dłużników, do tego żądania sąd jednakże nie przychylił się.

***

W maju ub. roku wpłynęło podanie o ogłoszenie upadłości Maksymiljanowi Hauptowi, żonie jego Mecie Haupt, Alfonsowi Springowi, Pawłowi Karpenowi i Wilh. Rozemu. Do podania dołączono szereg weksli, wystawionych lub żyrowanych przez wymienionych dłużników.

Sąd ogłosił wszystkim upadłość, wyrok ten jednak stał się punktem wyjścia dla całego szeregu spraw. Przedewszystkiem nie mógł być wykonany w stosunku do głównego dłużnika, Maksymiljana Haupta, który chorował i wkrótce zmarł. Pozostali dłużnicy — upadli wnieśli opozycje. Z pośród nich uwzględniono opozycję Mety Haupt, następnie Pawła Karpena i Alfonsa Springa, na tej zasadzie, że nie byli wcale handlującymi, a upadłość można ogłosić jedynie handlującemu. Jak się okazało naprz. Spring był pracownikiem Haupta i prawdopodobnie wystawiał mu weksle grzecznościowe. Nie uwzgledniono tylko opozycji Wilhelma Rosego, ponieważ nie potrafił udowodnić, że nie jest handlującym, i w ten sposób sam jeden tylko pozostaje w stanie upadłości.

Sprawa jednakże nie jest bynajmniej zakończona, ponieważ wierzyciele, ogłaszający upadłość wnieśli apelacje do sądu apelacyjnego w Warszawie z żądaniem przywrócenia upadłości Mecie i jeszcze jednemu z podpisanych, na wekslach, motywując to tem, że jednak byli oni współdłużnikami. Ciekawa ta sprawa będzie rozpatrywana w Warszawie w **dniu 25 b. m.**

***

W sierpniu ub. roku wpłynęło podanie o udzielenie nadzoru Ludwikowi Rajchertowi, właścicielowi tkalni w Zelowie. Bilans, zamknięty był suma 160.000 złotych, w tem 50.000— własnego kapitału. Sąd udzielił mu odroczenia wypłat na 3 miesiące. W ciągu tego czasu Rajchert porozumiał się z wierzycielami, wskutek czego nadzorca sadowy prosił o umorzenie nadzoru. Sąd przychylił się do prośby nadzorcy.

***

W czerwcu ub. roku wpłynęło podanie o odroczenie wypłat Jonasa Szwarca, właściciela sklepu bielizna, fartuchami i chustkami przy ul. Nowomiejskiej 19 i jego bilans również zamknięty był sumą 160.000.— zł. Wobec postępującej spłaty długów sąd przedłużył mu dwukrotnie trwanie nadzoru, którego ostateczny termin upływa dnia 25 kwietnia.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 14-go lutego 1930.

TRANZAKCJE:

Dolary 8.87 i pół. 8.87

CZEKI.

Gdańsk 173.34, Londyn 43.36 i pół, Nowy York — czeki 8.903, Nowy York — kabel 8.921 Paryż 34.94, Praga 26.39 i pół. Szwajcarja 172.10 Sztokholm 239.17. Berlin 212.94

AKCJE:

Bank Polski 162.50. 161.50 bez kupna na rok 1929 Bank Przemysłowy Lwów 105.—, Cukier 29.50. 30.50. Firley 38.—, Haberbusch 105.— Gdański Monopol Tytoniowy 282.80.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 126.—, 125.75, dolarówka 79.75, 79, 5 proc. konwersyjna 51.—, 52.— 8 proc. B-ku Gosp. Krajowego 94.—, 8 proc. listy zast. Przem. Polskiego 82.— 7 proc. listy zast. ziemskie dolarowe 72.75, 4 i pół proc. m. Warszawy zł. 51.50, 5 proc. m. Warszawy zł. 54.75, 54.50, 8 proc. m. Warszawy 71.25, 71.50

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 13 lutego. — Bawełna amerykańska, zamknięcie: luty 8.35, marzec 8.37, kwiecień 8.39 maj 8.47, czerwiec 8.49, lipiec 8.55, sierpień 8.58, wrzesień 8.61, październik 8.64, listopad 8.66, grudzień 8.69, loco 8.57.

Nowy York, 13 lutego — Bawełna amerykańska, zamknięcie: loco 15.80, kontrakty południowe: luty 15.61, marzec 15.69—70, kwiecień 15.82, maj 15.95—97, czerwiec 16.03, lipiec 16.12—13, sierpień 16.18, wrzesień 16.24, październik 16.30—32, listopad 16.40, grudzień 16.50

Nowy Orleans, 13 lutego — Bawełna amerykańska, zamknięcie: marzec 15.45, maj 15.72—73, lipiec 15.97, październik 16.12—13, grudzień 16.31, loco 15.73.

Aleksandrja, 13 lutego — Bawełna egipska, zamknięcie. Sakellaridis: marzec 27.50, maj 27.64, lipiec 27.26, listopad 26.17. Ashmouni: luty 19.01, kwiecień 19.43, czerwiec 19.55, sierpień 19.10, październik 18.73, grudzień 19.02.

Giełdy zbożowe

Poznań 14 lutego.

Żyto 20 75—21.25 Pszenica 32 50 — 33 50 Jęczmień browarn. 23—25, Jęczmień zwyczajny przemiał. 19.50—20, Owies 16—17, Mąka żytnia 70 proc 33.00, Mąka pszenna 65 proc. 52 50—56 50, Otręby żytnie 12.50—13 50, Otręby pszenne 15—16, Peluszka 29—31 Fasola 27—29, Groch polny 27—30, Groch Victoria 30—40, Seradela 17.00—21.00, Łubin niebieski 20.00—22.00, Łubin żółty 23.00—25.00.

Warszawa, 14 lutego.

Żyto 20 25—20 75, Pszenica 35—36, Owies jednolity 19—19.50, Jęczmień na kaszę 20—21, Jęczmień browan. 24.—25 50 Groch polny 35—37, Mąka pszenna luksusowa 67—70, Mąka pszenna cztery zera 57—59, Mąka żytnia podług przepisu 37—37.50, Otręby pszenne schale 16 50—17 50, Otręby pszenne średnie 13.50—14 50, Otręby żytnie 10—10 25 Kuchy lniane 31—35, Kuchy rzepakowe 27—28 Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Do akt. Nr. 1516/1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta nr. 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Aleksandra Goldberga i składających się z mechanicznych warsztatów tkackich, oszacowanych na sumę Zł. 2.500.

Łódź, dnia 15 lutego 1930 r.

Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Przetarg.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny przetarg ofertowy na wykonanie studni na posesji miejskiej przy ul. Rokicińskiej Nr. 41.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Magistracie, Pl. Wolności Nr. 14 III piętro, w pokoju Nr. 41, dnia 20-go lutego r. b. o godz. 12-ej w południe, gdzie otrzymać można ślepy kosztorys i warunki przetargu.

MAGISTRAT M. ŁODZI.

PRZETARG PUBLICZNY.

Kierownik rzeźni publicznej Nr. 1 w Łodzi p. Stanisław Gozdzik podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 15-go lutego 1930 roku o godz. 10 na stacji przywozowego mięsa tejże rzeźni przy ul. Inżynierskiej Nr. 1 odbędzie się na podstawie art. art. 9, 29 i 56 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 38, poz. 365) przetarg publiczny na zajęte przez II Komisarjat Policji Państwowej u p. Joska Sandberga, zamieszkałego w Łodzi, ul. Brzezińska nr. 46 mięso cielęce w ilości 15 klg., poczynając od kwoty wywoławczej 30 zł.

Łódź, dnia 14 lutego 1930 r.

Kierownik rzeźni, Lekarz weterynarji ST. GOZDZIK.

Do akt Nr. 66/1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta nr. 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 110 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Edmunda Renca i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 830.

Łódź, dnia 14 lutego 1930 r.

Komornik: S. ZAJKOWSKI.

DROBNE OGŁOSZENIA „REPUBLIKI"

są najtańszym i najskuteczniejszym środkiem reklamowym. Każdy kto chce kupić lub sprzedać, kto poszukuje mieszkania albo lokatora kto chce znaleźć pracownika lub posadę — każdy, zamieszczając drobne ogłoszenie w „Republice" może być pewien największego możliwego sukcesu.

Wielu ludzi sprawdziło, że rekordowa ilość ofert pochodzi zawsze z ogłoszeń, zamieszczanych w „Republice". Dlatego też wszyscy zamieszczają drobne ogłoszenia w „Republice", czego dowodem jest, iż w każdym numerze naszego pisma posiadamy największą ich ilość.

Cena drobnych ogłoszeń oblicza się wedle ilości słów: 15 groszy za słowo. Dla ogłoszeń o poszukiwaniu pracy cena jest zniżona i wynosi tylko 12 groszy za słowo. Minimum ogłoszenia drobnego — 1 zł. 50 gr. Minimum ogłoszenia o poszukiwaniu pracy — 1 zł. 20 gr.

Wielu kupców, drobnych przemysłowców, rzemieślników, którzy poszukują zbytu na swe stale wytwarzane wyroby, wielu nauczycieli poszukujących lekcyj, zamówiło w „Republice" drobne ogłoszenia na cały rok w każdym numerze. Twierdzą oni, że te drobne ogłoszenia są podstawą ich bytu, gdyż coraz przysparzają im nowych klijentów.

Sprobujcie również ogłaszać się w dziale „Drobnych Ogłoszeń" „Republiki".

Jesteśmy pewni, że wówczas nie zaniechacie już takiej taniej a skutecznej reklamy, stanie się ona bowiem nieodzownym składnikiem powodzenia Waszych interesów.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

DETEKTORY najlepsze poleca firma Natawis, Piotrkowska 152. 10. 2

BIZUTERJE kupuje. Pełną wartość płace. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu.

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa", Piotrkowska 123 w podwórzu

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

FUTRO męskie mało używane dobrego gatunku kupię. Oferty z ceną „Gotówka". 15

PARLOFON szafkowy szwajcarski nowy, luksusowy tanio sprzedam. Andrzeja 47 II p. m. 6. 15

3 MOTORY elektryczne mało używane: 1 i pół, 4 i 5 KM i wentylator są do sprzedania, obejrzeć można w magazynie Gazowni Miejskiej w Łodzi ulica Targowa Nr. 18. 17

OKAZJA! Mała wytwórnia pulowerów kompletnie urządzona z powodu wyjazdu, bardzo tanio do sprzedania, byle zaraz. Oferty pod „Jaquard" do „Republiki". 15

FORD landolet rejestr. na 1930 rok za 1000 zł. Rybna 12. 15

Lokale

DO WYNAJĘCIA frontowy pokój umeblowany słoneczny, I piętro, m. 2 Wólczańska 4. 15

POKÓJ umeblowany frontowy, osobne wejście dla izraelity do oddania. Żeromskiego 12, m. 12 od 12—3-ej. 16

LEKARZ poszukuje 3-ch pokoi z wygodami i używalnością kuchni—tylko w śródmieściu Oferty w adm. „Republiki" pod „Dr M."

DO WYNAJĘCIA umeblowany słoneczny pokój dla jednej osoby, Narutowicza 35, m. 15. 15

POKÓJ ładnie umeblowany z niekrępującem wejściem natychmiast do wynajęcia. Telefon do dyspozycji. Wiadomość: tel. 156-02. 15

POKÓJ z kuchnią duży słoneczny dwa wejścia, wszelkie wygody zaraz do oddania, Piotrkowska 269 od 12—2 i od 4—8. Dozorca wskaże. 15

BARDZO duży pokój frontowy oddam z meblami lub bez. telefon, Cegielniana 8. m. 3. 16

POKÓJ ładnie umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 99, II p. front m. 2

CICHA rodzina przyjmie na mieszkanie przyzwoitego pana. Kaliska Nr. 10/12. m. 1 przy N.-Zarzewskiej.

DWA pokoje z kuchnią i przedpokojem do wypuszczenia od zaraz. Wiadomość: 11-go Listopada 78 u gospodarza. 15

MAŁŻEŃSTWO (izr.) poszukuje pokoju z używalnością kuchni. Oferty „Republika" „Konsum". 16

1 LUB 2 pokoje umeblowane, telefon do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8 fr. 16

POKÓJ frontowy dwuokienny umeblowany oddzielne wejście do wynajęcia. Andrzeja 46, m. 16. 15

POKÓJ frontowy umeblowany, niekrępujące wejście, odnajmę, Cegielniana 66, m. 13. 16

FRONTOWY, umeblowany pokój dla solidnego pana do wynajęcia. Gdańska 67, m. 1. 15

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju przy rodzinie nie wyżej 2 piętra. Bez prowadzenia gospodarstwa. Oferty do adm. sub: „Peka". 15

POKÓJ frontowy dla 1 lub 2 panów, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia od zaraz, Piotrkowska 55, m. 7. 15

DLA LEKARZA duży frontowy pokój z poczekalnią. Piotrkowska 85, m 5, tel. 178-21.

UMEBLOWANY pokoj z oddzielnem wejściem oddam, Skwerowa 13, front 3 piętro. 13

Posady

POSZUKIWANA lekarz - dentystka, na pół dnia. Posada stała. Oferty sub: „Gabinet". 15

DLA TYCH pierwszeństwo, którzy mają rower! Szukam chłopca bardzo zdolnego i sprytnego. Lat 16—18 najwyżej. Musi znać dobrze Łódź. Praca przy biurze od 7 i pół rano do 5 i pół po południu. Ponieważ będzie inkasował czasami pieniądze — musi złożyć pewną gwarancję, t. j. kaucję 150 zł. Oferty własnoręcznie pisane do administracji „Republiki" pod: „Od dziś". 5

SZOFER-mechanik, władający językiem niemieckim, z długoletnią praktyką poszukuje posady. Oferty sub „Z. B." do adm nin pisma, albo Kilińskiego Nr. 84, II p. m 23, od 5 wieczorem.

INTROLIGATORZY, nakładaczki, falcowaczki i robotnicy znajdą zajęcie w Drukarni Państwowej w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 85. 16

POSZUKUJEMY zdolnych zastępców dla ratalnej sprzedaży premjówek. Stała egzystencja. Gospodarczy Zakład Kredytowy, Lwów, Wałowa 11a. Inkasuje należności wekslowe. 22

MŁODZIENIEC z 6-klasowem wykształceniem, ze znajomością korespondencji i buchalterji, poszukuje posady biurowej. Oferty pod „L. F.". 15

DAM 200 złotych temu, kto mi wyrobi posadę woźnego lub portjera albo szwajcara w kinie. Oferty pod „200" do „Republiki". 15

POSZUKIWANI zdolni agenci i podróżujący. Zgłoszenia: Plac Wolności 9. front II p. 15

POTRZEBNI chłopcy z dwuletnią praktyką do zakładu rowerów, Sienkiewicza 30, Kukuła. 15

POSZUKIWANA sprzedawczyni, która pracowała w sklepie robót ręcznych i haftów ze znajomością rysownictwa. Zgłoszenia osobiste od godz. 7 i pół w. do g. 9-ej.ul. Orla 23, m. 15. 16

INTELIGENTNA panna poszukuje posady bufetowej. Łask. oferty uprasza pod „Przystojna" do „Republiki". 11

Nauka i wychowanie

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją, wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansistę rzeczoznawcą z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. — Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór, Piotrkowska 183, I p. 16

WZAMIAN za konwersację niemiecką udzielę lekcji stenografji polskiej i niemieckiej. Oferty sub: „W. Z." 15

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego Piotrkowska 103, m. 37.

MISS Mary gives English, French and German lessons. Traugutta Nr. 2. I fr. 28

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowana nauczycielka Gdańska 22, m. 1, od 4—6-ej. 16

UDZIELĘ polskiego wzamian za konwersację francuską P-ka. 15

Rozmaite

MOTOR stanął, światło zgasło, dzwoń 109-25. Pogotowie Elektryczne. Reparacja aparatów elektrycznych i patefonów. 21

SWAT (ka) zaprowadzony (a) w lepszych bogatych żydowskich domach, poszukiwany (a). Oferty złożyć do dnia 19. 2. do administracji sub: „Szczęście". 15

WSZELKIE roboty w zakres zduństwa wchodzące wykonywa zakład zduński W. Osińskiego Marysińska nr. 10, przy Brzezińskiej. Dojazd tramwajami Nr. 1 i f 16

OLGA. Smutno i tęskno sercu bez Ciebie. 15

ZAGINĄŁ szpic biały wabi się „Bobi" odprowadzić za wynagrodzeniem, Nawrot 32, m. 19. 15

ZAGINĄŁ pies duży „Szkocki owczarek" żółty z przodu biały. Za wynagrodzeniem przyprowadzić, Piotrkowska 85, m. 5. 15

SKRADZIONO kontrakt na posiadanie placu na imię Jakóba i Stanisławy Kobalczyk, zam. Ujazd, ul. Tomaszowska Nr. 12, takowy unieważnia się 15

Zagubione dokum.

ALEKSANDER Hentschel, zgubił dowód osobisty wyd. z gm. Lućmierz pow. Łódzkiego. 16

MAKSALON Bolesław, Składowa 19 zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi 15

ROZENBLUM Łaja, Wolborska 16, zgubiła książeczkę Kasy chorych Nr. 768733. 15

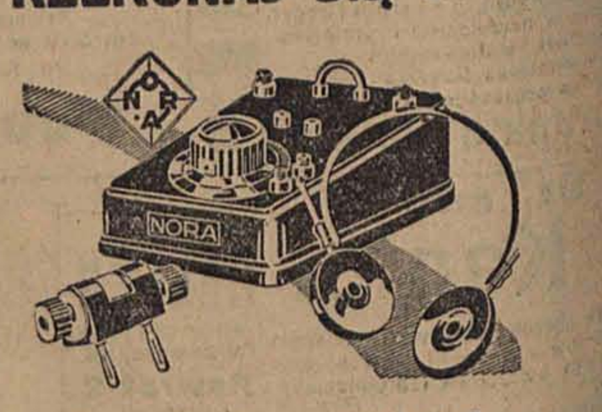
TEOFIL Puchsztajn, zam. wieś Wykno gm. Ciosny, pow. Brzeziny zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. — Łódź. 17

KATARZYNA Grodecka, zgubiła wyciąg z ksiąg ludności, wyd. w gminie Chełmno, pow. Koło. 15

DUDKA Zygmunt Rokicińska Nr. 54, zgubił bilet służbowy Ł. K. E. 15

JANISZEWSKI Jan. Przejazd 65, zgubił legitymację zapomogową Nr. 31336 wyd. przez P. U. P. P. w Łodzi. 15

ZAGINĄŁ PIES RASY WILCZEJ „LORD"
jasno szary z ciemniejszym grzebieniem około 60 cmt. wysoki z obrożą.
Upraszam o łask. zwrócenie za wynagrodzeniem.
B. MAIER.
Orla 25, Browar.



Dnia 16-lutego b. r. o godz. 5-ej po poł. w lokalu Stowarzyszenia Kupców, Piotrkowska 73, odbędzie się w I-szym terminie

Ogólne Zebranie

członków Łódzkiego Żyd. Tow. Opieki nad Sierotami

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Sprawozdanie sekretarza.
4. " kasowe
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Wybory nowych członków Zarządu
7. Wolne wnioski.

O ile Zebranie nie dojdzie do skutku ze względu na niedostateczną ilość członków to w II-gim terminie odbędzie się dnia 2-go marca r. b. w tymże lokalu i o tejże godzinie i będzie prawomocne bez względu na ilość członków, o czem zawiadamia

Zarząd Domu Sierot
Północna 38

Korespondent i wywiadowca o zdolnościach kredytowych na miasto Poznań. Specjalista w swym zawodzie. Dobry znawca kupiectwa Poznańskiego.

Leonard Pfitzner,
Poznań,
Grobla 25
Telefon 2024.

Wywiady kredytowe wysyła się za poprzednim nadesłaniem złotych 4.— oraz 50 gr. na porto. Skora i rzetelna obsługa. Wywiady dedektywne i obserwacje osób. 21

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8.60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł. 2.— za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: do 150 wierszy 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). ZarECZ. i ślubinowe po tekście 10 zł.; za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł. 1.50, poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor odpow.: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.